

**Plany skupu
trzeba wykonywać
w całości i w terminie**
Krajowa narada
państwowego aparatu skupu
WARSZAWA. — 21 bm. rozpoczęła się
w Warszawie dwudniowa krajowa narada
państwowego aparatu skupu.

Biorą w niej udział wojewódzcy i powiatowi pełnomocnicy oraz niektórzy przedstawiciele delegacji gminnych Ministerstwa Skupu. W naradzie uczestniczą: wiceprezes Rady Ministrów — Tadeusz Gede, minister Skupu — Antoni Mierzwiński, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR — Władysław Kozdra, zastępca szefa Urzędu Rady Ministrów — Zygfryd Sznek oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, instytucji i organizacji społecznych.

Uczestnicy narady dokonują m. in. oceny wykonania planów skupu żywności, mleka i ziemniaków w I kwartale br. ze specjalnym uwzględnieniem obowiązków dostaw tych produktów. Szczegółowo analizowane są braki i niedociągnięcia oraz najpilniejsze zadania państwowego aparatu skupu. Zadania te, na tle uchwały II Zjazdu PZPR, omówił w obszernym referacie, wygłoszonym w pierwszym dniu narady minister Skupu — Mierzwiński.

Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Obrady trwają.

Sianokosy w PGR Osobowice

WROCŁAW. — Brygada łąkarska z PGR Osobowice rozpoczęła już pierwszy pokos na 150 ha łąk.

Skoszoną wilgotną trawę przewozi się do wielkiej suszarni w pobliskiej cukrowni. Suszarnia w ciągu jednego dnia wysusza 75 ton zielonej masy na pełnowartościowe siano.

Szybciej musimy zakończyć sadzenie ziemniaków

Najbardziej opóźniają się powiaty
Elk, Olecko i Gołdap

Wiosenna kampania siewna posuwała się w naszym województwie ostatnio znacznie naprzód. Jednakże województwo białostockie — w porównaniu z innymi rejonami kraju — jest jeszcze opóźnione w siewach i dlatego wszyscy chłopcy powinni wzmoczyć swe wysiłki, ażeby jak najszybciej zakończyć wiosenne prace polowe przy siewie, szczególnie buraków cukrowych i roślin olejnych.

Dotychczas gospodarze indywidualni w całym województwie obsiali niecałe 90 procent obszaru przeznaczanego pod zasiew jarych, a około 75 procent areali przeznaczanego pod u-

Festiwal MUZYKI, PIESNI I TAŃCA w Augustowie i w Hajnówce

Ubiegła sobota i niedziela upłynęły pod znakiem eliminacji powiatowych amatorskich zespołów teatralnych. I znowu w tę niedzielę Wojewódzka Rada Związków Zawodowych organizuje w Augustowie i Hajnówce festiwal muzyki, pieśni i tańca. Tym razem w festiwalu weźmie udział 19 zespołów. 14 z nich wystąpi w Augustowie, 5 w Hajnówce.

Białostocki zespół pieśni i tańca „Podlasie” wystąpi ze swym nowym repertuarem w Hajnówce, a „Suwalszczyzna” w Augustowie.

Niedzielną festiwal jest zarazem powiatowymi eliminacjami chórów oraz zespołów muzycznych i tanecznych. Komisje wytypują zespoły na eliminacje wojewódzkie, które odbędą się 27 czerwca w Teatrze im. A. Węgierki w Białymstoku. (ir)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 120 (844) BIAŁYSTOK, 22 — 23 maja 1954 r. A Cena 20 gr.

Wielkie oburzenie na całym świecie przeciwko piratom z Taiwanu

Odgłosy prasy zagranicznej

Bandyckie uprowadzenie przez piratów czangkajszekowskich polskiego statku „Prezydent Gottwald”, odbiło się głośnym echem na łamach prasy zagranicznej.

MOSKWA. — Dzienniki radzieckie podkreślają, że piracka napadła na pełnym morzu i przymusowe uprowadzenie polskiego statku — to brutalne pogwałcenie wolności żegluga

i norm prawa międzynarodowego.

PEKIN. — Cała prasa chińska zamieszcza artykuły, w których wyraża poparcie dla noty Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, protestującej przeciwko zagarnięciu statku „Prezydent Gottwald” przez piratów z Taiwanu.

BERLIN. — Piszcz o uprowadzeniu statku „Prezydent Gottwald”, „Neues Deutschland” określa ten akt jako bezczelną napad kłiki czangkajszekowskiej i piracką grabież cudzego mienia.

LONDYN. — Dziennik brytyjski „Manchester Guardian” zamieszcza wiadomość o porwaniu polskiego statku pod wymownym tytułem „Akt bandytyzmu na Morzu Chińskim”.

Dziennik „Daily Telegraph” podkreśla, że fakt krążenia nad statkiem „Prezydent Gottwald” samolotu amerykańskiego jeszcze przed dokonaniem napadu — paści kanonierki czangkajszekowskiej świadczy, że siły zbrojne USA brały bezpośredni udział w tym pirackim wyczynie.

GENEWA. — W związku z notą polską do rządu USA „Neue Zuercher Zeitung” pisze, „o szczególnym systemie gangsterstwa, zmierzającym do zakłócenia żegluga i handlu międzynarodowego”.

W Genewie 9 ministrów nadaje obraduje w ścisłym gronie nad sprawą Indochin

GENEWA. — W piątek 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem ministra Molotowa posiedzenie 9 delegacji w ścisłym gronie. Po posiedzeniu opublikowano następujący komunikat:

9 delegacji rozpatrywało w dalszym ciągu sprawę przywrócenia pokoju w Indochinach. Kolejne posiedzenie w ścisłym gronie odbędzie się 24 maja.

GENEWA. — Jak informują, w dniu 22 bm. minister spraw zagranicznych Francji Bidault oraz minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Eden udadzą się do stolic swych krajów celem złożenia sprawozdania z dotychczasowego przebiegu obrad Konferencji Genewskiej. Zródła zachodnie donoszą, że minister Eden zatrzyma się również w Paryżu. Obaj ministrowie wrócą do Genewy w poniedziałek.

GENEWA. — Dnia 20 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow wydał obiad na cześć ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Edena.

GENEWA. — 22 bm. przybyła do Genewy stała delegacja Indii przy ONZ Kriszna Menon. Odbędzie on rozmowy z ministrami Molotowem, Edenem, Bidault i z podsekretarzem stanu USA Bedell-Smithem.

Krajowa narada przodujących kobiet ze spółdzielni produkcyjnych Białostocką reprezentować będzie 16 delegatek

W dniach 24 i 25 bm. odbędzie się w Warszawie krajowa narada przodujących kobiet ze spółdzielni produkcyjnych. Przeszło 400 uczestniczek narady podzieli się w toku obrad swoimi osiągnięciami i doświadczeniami w pracy nad gospodarczym i kulturalnym rozwojem spółdzielni produkcyjnych, przedstawi swe sukcesy w podnoszeniu wydajności gleby i hodowli oraz omówi plany dalszej pracy w tej dziedzinie.

Województwo białostockie na tej naradzie reprezentować będzie 16 przodujących kobiet — przewodniczące rad kobiecych, pro-

dujące dojarł i chlewni-trzynie, ogniwowe, przewodniczące spółdzielni i traktorzystki. Z delegacji białostocką pojadą również dwie chłopki gospodarujące jeszcze indywidualnie.

Podczas zebrań członków spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie, na których wybierano delegatów na krajową naradę — wysyłano listy do I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR towarzysza Bolesława Bieruta. W listach tych członkowie spółdzielni produkcyjnych zapewniali, że dołożą wszelkich starań dla dalszego umocnienia swych spółdzielni i wzrostu produkcji rolnej.

300-lecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją



NA ZBIĘCIU: pomnik Bohdana Chmielnickiego w Kijowie, stolicy Ukrainy ZSRR.

(FOT — CAF)

Delegacja Sejmu PRL wyjechała do Kijowa na jubileuszową sesję Rady Najwyższej ZSRR poświęconą uczczeniu 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją

WARSZAWA (PAP). — W dniu 21 bm. wyjechała do Kijowa na zaproszenie Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, w celu wzięcia udziału w jubileuszowej sesji Rady Najwyższej ZSRR poświęconej uczczeniu 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją, delegacja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w składzie: przewodniczący delegacji — Stefan Ignar, zastępca przewodniczącego Rady Państwa oraz członkowie delegacji: Leon Kruczkowski, prezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, Stanisław Arnold, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Maria Iskra, chłopka z woj. krakowskiego, Szczepan Blaut, przodujący górnik.

Na lotnisku zegnali odjeżdżających: wicemarszałek Sejmu Józef Ozga-Michalski, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, sekretarz Rady

Państwa Marian Rybicki oraz posłowie na Sejm PRL: Ostap Dłuski, Zofia Wasilkowska, Jędrzej Jodłowski i Konstanty Łusbiński.

Delegację zegnał również radca z ambasady ZSRR w Warszawie Jewgienij Babarin oraz inni członkowie ambasady.

Święto braterstwa narodów

MOSKWA. — W 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją miasta i wsie Związku Radzieckiego przywdziały odświętną szatę. Na frontonach domów, placach i ulicach powiewają flagi państwowe Republiki Ukraińskiej i Federacji Rosyjskiej, wszędzie widnieją portrety twórcy wielonarodowego państwa radzieckiego W. I. Lenina i wielkiego kontynuatora jego dzieła J. W. Stalina.

Święto triumfu przyjaźni nie tylko dwóch wielkich narodów słowiańskich — rosyjskiego i ukraińskiego, lecz triumfu przyjaźni wszystkich narodów ZSRR obchodzone jest radośnie i uroczysto w całym Kraju Rad.

W miastach i wsiach Kazachstanu odbywają się zebrania, otwarte wystawy obrazujące twórczą, radosną pracę narodu rosyjskiego, ukraińskiego, kazachskiego i innych bratnich narodów.

Wspaniałe dary dla bratniego narodu ukraińskiego przygotowała ludność Litewskiej SRR.

W Taszkencie — stolicy Uzbekistanu ukazał się zbiór utworów pisarzy uzbeckich, zatytułowany: „Na wieki razem”.

Na wystawie w Leninradzkiej Bibliotece Akademii Nauk ZSRR zgromadzone liczne materiały o współpracy kulturalnej narodu ukraińskiego i rosyjskiego.

Przodujący ludzie — przodujące załogi



NA ZDJEŃCIACH (od lewej): Przodownicy pracy Warsztatów Drogowych PKP w Starosielcach, którzy najbardziej wyróżnili się w przedterminowej realizacji zadań 5 lat Planu 6-letniego: racjonalizator — starszy rzemieślnik Klemens Kizinkiewicz, racjonalizator — mechanik Jan Szut, frezer osiągnięty 268 proc. normy Edward Bakowski, ślusarz osiągnięty 200 proc. normy Helena Abramowska, rzemieślnik osiągnięty 300 proc. normy Jan Wojcinowicz, ZMP-owiec ślusarz osiągnięty 169 proc. normy Kazimierz Januszko, spawacz osiągnięty 236 proc. normy Władysław Łuszyński i spawacz osiągnięty 247 proc. normy Mikołaj Maculewicz.

TYDZIEŃ na świecie

„USA i Wielka Brytania wkroczyły w czwarty tydzień Konferencji Genewskiej bardziej poróżnione niż wówczas, gdy konferencja się zaczynała”. W tych słowach genewski korespondent dziennika „NEW YORK TIMES” ocenił sytuację u progu czwartego tygodnia obrad Konferencji Genewskiej.

A jaka jest sytuacja u progu piątego tygodnia? Czy czwarty tydzień przyniósł poprawę w stosunkach pomiędzy dwoma głównymi partnerami bloku zachodniego? Odpowiedź na te pytania pozostawmy faktom i głosom prasy zarówno amerykańskiej, jak i angielskiej czy też francuskiej.

Otóż czwarty tydzień był przede wszystkim tygodniem niejawnych posiedzeń Konferencji Genewskiej, na których omawiano sprawę przywrócenia pokoju w Indochinach. Jak wynika z doniesień prasowych i z oświadczeń niektórych rzeczników prasowych, zostały osiągnięte pewne postępy, nastąpiło pewne zbliżenie stanowisk. Oznaka pewnego zbliżenia stanowisk jest fakt, iż przyjęta została propozycja ministra Molotowa, by rozpatrzyć projekty wietnamskiej i francuskiej, poczynając od punktów dotyczących bezpośredniego zagadnienia przetrwania działań wojennych w Indochinach. Niewątpliwie wyrazem pewnego postępu jest również porozumienie w sprawie nawiązania dwustronnego kontaktu między delegacją francuską a delegacją Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w celu uregulowania problemów związanych z ewakuacją rannych ze zdobytą przez armię wietnamską twierdzę francuskiej Dien Bien Fu.

No, dobrze, mógłby zapytać czytelnik, ale co to wszystko ma wspólnego ze sprawą stosunków pomiędzy angielskimi a amerykańskimi partnerami bloku zachodniego? Otóż ma i to bardzo wiele.

Znając amerykańskich wrogów porozumienia było z góry wiadomo, że każda najmniejsza chęć do możliwości osiągnięcia porozumienia przyjmować będą jako porażkę uprawianą przez siebie „polityki sily”. Wiadomo było, że nie będą szczędzić wysiłków, by zatruwać atmosferę, by różnymi sposobami utrudniać porozumienie, utrudniać dyskusję. Tak też i było w czwartym tygodniu genewskich obrad.

A partnerów (coś reprezentujących) wciąż brak

W tym samym czasie, gdy na porządku obrad stała sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach, a więc co za tym idzie normalizacji stosunków w tej części kontynentu azjatyckiego, amerykańscy rzecznicy „polityki sily” poczynili szereg kroków, zmierzających do wręcz przeciwnych celów — do uniemożliwienia przywrócenia pokoju w Indochinach, do utrzymania stanu wrzenia na Dalekim Wschodzie, do przygotowania nowej agresji.

Jednym z tych kroków są zapowiedziane na najbliższe dni rozmowy amerykańsko-francuskie, których tematem ma być rozszerzenie wojny indochińskiej i zmoutowanie agresywnego bloku w Azji. Blokowi temu nadaje się w Waszyngtonie przeróżne nazwy, ale jak dotychczas USA liczyć mogą na udział w nim tylko takich „filarów”, jak Czang Kai-szek, Li Syn-man, „jego cesarska mość” Bao-Dai i przypuszczalnie Filipin czy Syjamu, których rządy głęboko stędną w kleszeni amerykańskich businessmanów i opierają się o bagny amerykańskich żołnierzy.

A inne państwa? Takie państwa jak Indie, Pakistan, Indonezja, Borneo czy Ceylon, liczące łącznie 550 milionów ludności, są zdecydowanie przeciwnie amerykańskim planom. Rządy Indii, Indonezji, Borneo i Ceylonu oświadczyły wręcz, że nie mają najmniejszego zamiaru brać udziału w bloku, który ich zadaniem (a pamiętajmy, że są to rządy burżuazyjne), jest impreza o charakterze wyraźnie kolonialnym i agresywnym.

A więc jako ewentualny partner do przygotowania agresji na Dalekim Wschodzie, partner reprezentujący coś — sobą, pozostaje Wielka Brytania. I oto dochodzimy do zagadnienia tych poróżnień angielsko-amerykańskich, o których wspominał genewski korespondent „New York Times”. Dochodzimy do sprawy, która znalazła odbicie na łamach dziennika amerykańskiego „NEW YORK DAILY MIRROR” — w jakże wymownym stwierdzeniu — „Nie ulega dziś wątpliwości, że W. Brytania nie jest już nadal sojusznikiem USA w pełnym tego słowa znaczeniu”.

Prowokatorzy (a zarazem mordercy)

Montowanie agresywnego bloku w Azji i pobrękiwanie szablami (mamy na myśli waszyngtońskie groźby interwencji w Indochinach) to prowokacje wielkiego kalibru, wymierzone w kierunku Genewy.

Do rzędu prowokacji zaliczyć również należy wojownicze wystąpienia Li Syn-mana, który raz po raz zapowiada nowy „marsz na północ”. Zaliczyć należy prowokacyjną defiladę amerykańskich wojsk w Korei południowej — defiladę potraktowaną jako demonstracja „sily”. Nie sprzyjają także osiągnięciu w Genewie porozumienia podróże amerykańskich polityków i generałów po krajach Azji, ich konszachty z Czang Kai-szkiem czy Li Syn-manem. Nie sprzyjają także posunięcia, jak zapowiedział wysłki do Indochin przez rząd francuski nowych kontyngentów wojsk, jak dekrety mobilizacyjne, które wydaje marionetkowy „cesarz” Bao-Dai, przebywający obecnie w francuskiej miejscowości kąpieliskowej, Thonon-les-Bains.

Do jak ohydnych zbrodni, do jakiego zezwierzczenia dojdą mogą wrogowie pokoju, świadczy wyraźnie sprawa bombardowań drogi nr 41, prowadzącej do Hanoi. 15 ciężko rannych Francuzów nigdy już nie ujrzy swej słonecznej ojczyzny. Nie ujrzy jej dlatego, że ich wczorajsi przełożeni w Indochinach w porozumieniu z rządem francuskim nie zawahali się zbombardować drogi nr 41, którą w myśl porozumienia w sprawie ewakuacji rannych mają być (innej drogi nie ma) ewakuowani ranni. Dlaczego popełniona została ta potworna zbrodnia? Dlatego, że wrogom pokoju potrzebna była jeszcze jedna prowokacja.

I niewątpliwie taką prowokacją zmierzającą do zatruwania atmosfery międzynarodowej, do wytworzenia nastrojów nie sprzyjających porozumieniu jest również korsarska napaść czangkaizekowców, działających z inspiracji i pod kierunkiem swych amerykańskich mocodawców na polski statek handlowy „Gottwald”.

Ale prowokacja nie jest bronią silnych. Jest bronią słabych, jest bronią tych, którzy widzą, jak z każdym dniem pogłębia się ich izolacja, jak z każdym dniem biorą w łeb ich plany.

T.G.

Na łowiskach Morza Północnego Radziecka flotylla rybacka pomaga naszym rybakom

Wyniki wyborów do rad narodowych w CSR

PRAGA. — Czechosłowacka centralna komisja wyborcza ogłosiła komunikat o ostatecznych wynikach wyborów do rad narodowych, które odbyły się 16 maja 1954 r. Komunikat stwierdza, że z 8.638.379 obywateli republiki uprawnionych do głosowania, udział w wyborach wzięło 8.492.918 osób, czyli 98,3 proc. wyborców. Na kandydatów Frontu Narodowego głosowało 7.946.867 osób, czyli 93,6 proc. wyborców. Unieważniono 29.976 kartek wyborczych, czyli 0,4 proc.

Komunikat podkreśla, że wybory do czzechosłowackich rad narodowych stały się potężną manifestacją jedności ludności miast i wsi, wielkim zwycięstwem Frontu Narodowego i całego ludu pracującego CSR.

Nowy rezydent w Maroku

PARYŻ. — Rząd francuski mianował Francois Lacoste rezydentem generalnym w Maroku na miejsce gen. Guillaumea.

Panika w Hanoi

Tajne narady generałów francuskich

WZROST CEN we Francji

PARYŻ. — Prasa francuska donosi z nieukrywanym zaniepokojeniem o poważnym wzroście cen wielu artykułów żywnościowych we Francji. Dzienniki podkreślają, iż konieczne jest podjęcie przez rząd natychmiastowych kroków w celu zahamowania wzrostu cen.

Jak podają dzienniki, ceny warzyw, mięsa, przetworów mlecznych itd. są znacznie wyższe od cen zeszłorocznych. Tak np. w ciągu ostatniego tygodnia cena kilograma masła wzrosła o 20 franków. Od września ubiegłego roku wzrosła systematycznie cena różnych gatunków mięsa.

§ KRONIKA sądowa

* Na 10 lat więzienia skazał Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy notorycznego złodzieja i włamywacza Władysława Łęszczyńskiego.

Łęszczyński dokonał szeregu włamań i kradzieży w sklepach spożywczych we Włocławku i na terenie Wielkiej Warszawy. M. in. ograbił on dwa sklepy tekstylne, sklep MMH, Spółdzielnię Pracy Szewców „Jutrzenka” i spółdzielnię „Kaleńnik”.

* Zofia Urbańska, kasjerka na stacji kolejowej Włoszczowa, fałszując wótki biletów blankietowych, przywłaszczyła sobie kwotę 3 tys. zł.

Sąd Wojewódzki w Kielcach skazał złodziejkę mienia społecznego na 3 lata więzienia.

* Po zjedzeniu we wrocławskiej restauracji „Polonia” dobrej kolacji, obficie zakrapianej alkoholem, notoryczny chuligan Kazimierz Wierzbicki usiłował po kryjomu wymknąć się z lokalu, nie placąc kelnerowi rachunku. Zatrzymany przez funkcjonariusza MO, wszczął ordynarną awanturę. Wierzbicki skazany został na karę pół roku więzienia.

w dalekiej wyprawie po śledzie i makrele Polski statek — baza odebrał już 14.500 beczek ryby

GDYNIA. — Załogi statków dalekomorskiej flotylli rybackiej trawlerów i lugrotrawlerów, dokonujących w oparciu o statek-bazę „Fryderyk Chopin” połowów ryb na łowisku West Fladen Ground na Morzu Północnym, doniosły drogą radiową o nowych sukcesach.

Wiele załóg statków rybackich uzyskało bardzo dobre wyniki połowów i przekroczyło już plany na bież. miesiąc. O wykonaniu miesięcznych planów połowów zameldowali m. in. kapitanowie statków rybackich: „Korab I”, „Wulkan”, „Jowisz” i „Jupiter”. Pozostałe statki rybackie wykonały do dnia 18 bm. już w 60-80 proc. miesięcznych planów połowów.

Dużą pomoc w połowach na Morzu Północnym niesie polskiej wyprawie kierownictwo radzieckiej flotylli statków rybackich, operujących na pobliskich wodach. Radziecy rybacy, posiadający bogate doświadcze-

nie i dużą znajomość łowisk, stale informują naszych rybaków o najwydajniejszych łowiskach. Udzielili oni również cennych wskazówek dotyczących usprawnienia przetwórstwa i konserwacji makreli. Wraz z jednostkami radzieckimi, statek „Korab I” przeprowadził zjazd na dalszych łowiskach, skąd przywiózł na statek-bazę 1.140 beczek ryby.

Dzięki posiadaniu na Morzu Północnym statku-bazy, który odebrał już 14.500 beczek śledzi i makreli, jednostki naszej flotylli rybackiej wykorzystały większą ilość dni połowowych.

Statek-baza „Fryderyk Chopin” udzielił w ciągu ostatnich kilkunastu dni pomocy technicznej 6 jednostkom rybackim, których załogi w czasie postoju wypoczęły na statku-bazie, skorzystały z pomocy lekarskiej, obejrzały filmy i zabrały ze sobą biblioteczki wymienne. Połowy trwają.

Węgrzy i Anglicy gotowi do meczu

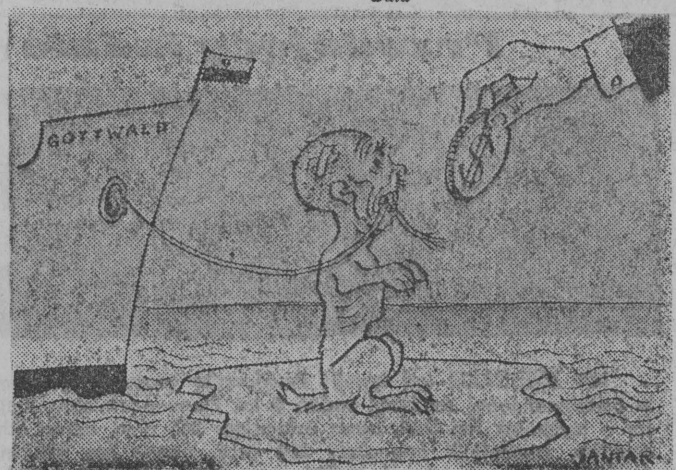
BUDAPESZT. — Aktorzy wielkiego meczu — piłkarze Węgry i Anglia są już gotowi do rewanżowego spotkania. Po ostatnich treningach obie strony ustaliły już ostateczne składy.

Węgrzy zgodnie z zapowiedzią wprowadzają tylko jedną zmianę w stosunku do zespołu, który 6 miesięcy temu wygrał w Londynie 6:0. Jest nią pozycja prawoskrzydłowego, na której zamiast Budala zagry Toth II. Tak więc mistrzowie olimpijscy wystąpią w niedzielę w zestawieniu: Grosics, Bużansky, Lorant, Lantos, Bozsik, Zakarias, Toth II, Puskas, Hidegkuti, Kocsis i Csibor.

Tylko czterech zawodników z meczu londyńskiego wystąpi w Budapeszcie w zespole angielskim: są to bramkarz Merriek, obrońcy Tompkins i Wright (kpt. drużyny) i Dickenson oraz lewy łącznik Sewell, który tym razem zagry na prawym łączniku. Ostateczny skład Anglików jest więc następujący: Merriek, Stanforth, Owen, Byrne, Wright, Dickenson, Harris, Sewell, Jezard, Broadis i Finney.

WARSZAWA. — W piątek 21 bm. wychodziła do Budapesztu grupa polskich trenerów piłkarskich, którzy będą obserwować rewanżowe spotkanie „Meczu Stulecia” Węgry — Anglia na stadionie ludowym w Budapeszcie.

Czangkaizekowscy piraci uprowadzili polski statek „Gottwald”



— Wierny służka

Ze świata

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIE OBSERWATORIUM W PULKOWIE

MOSKWA. — Dnia 20 maja br. rozpoczęły się uroczystości poświęcone otwarciu odbudowanego w Pulkowie głównego obserwatorium astronomicznego Akademii Nauk ZSRR. W celu zwiększenia udziału w uroczystościach przybyło do Leningradu około 500 gości z republik Związku Radzieckiego oraz wielu uczonych z 26 krajów świata.

KONSZACHTY IMPERIALISTÓW W SPRAWIE INDOCHIN

NOWY JORK. — W najbliższych dniach mają się odbyć w Waszyngtonie rozmowy wyższych oficerów sztabowych USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Australii i Nowej Zelandii. Tematem tych rozmów ma być sytuacja w Indochinach.

W. Brytania wyraziła zgodę na wzięcie udziału we wspomnianej konferencji „bez jakiegokolwiek zobowiązania”.

USA ODMAWIAJĄ POMOCY KRAJOM GOSPODARSTWA ZACOFANYM

NOWY JORK. — Stany Zjednoczone poinformowały Organizację Narodów Zjednoczonych, że „w chwili obecnej nie są gotowe” do tego, aby wnieść swój wkład do projektowanego funduszu Organizacji Narodów Zjednoczonych w wysokości 250 milionów dolarów, przeznaczonych na rozwój krajów gospodarczo zacofanych.

NOWY OSRODEK TELEWIZYJNY W ZSRR

MOSKWA. — W stolicy Azerskiej Baidzanu — Baku powstaje pierwszy na Zakaukaziu ośrodek telewizyjny. Będzie on wyposażony w najnowocześniejszą aparaturę. Audycje telewizyjne będą mogły odbierać nie tylko mieszkańcy Baku, lecz również hutnicy nowego miasta Sumgaita i chłopcy z podmiejskich kolchozów.

STRAJK KOLEJARZY W ANGLII

LONDYN. — Na wielu ważnych węzłach kolejowych, m. in. w Londynie, Cardiff i Bristolu już czwarty dzień trwa strajk maszynistów i palaczy. W wyniku strajku przerwana została niemal całkowicie komunikacja kolejowa między Londynem i zachodnimi okręgami Anglii.

Z POBYTU ARTYSTÓW RADZIECKICH W GRECJI

ATENY. — W Salonikach odbył się 20 maja br. koncert artystów radzieckich. Widzowie zgromadzeni przed teatrem sztuki radzieckiej burzliwie owacyj-

O pRY Ski

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY

Jedno z angielskich biur podróży wpadło na nowy pomysł. Dla zdobycia dewiz od amerykańskich turystów gwarantuje ono Amerykanom, którzy będą korzystali z jego usług, możliwość przespania się w „historycznych” łóżkach. W reklamie tego pomysłu angielskiego biura podróży ofiarowują się amerykańskim turystom łóżka Olivera Cromwella, lorda Nelsona czy Wellingtona.

Pomysł — trzeba przyznać — nie nowy. Przykład poszedł z góry. Władcy Albionu zgodzili się bowiem też zoferować możliwość przespania się na Wyspach Brytyjskich (i to nie tylko przespania się) amerykańskim siłom zbrojnym. Również za dolary.

„LITERAT”

W Berlinie zachodnim toczy się ostatnio proces za „sprzedanie” pisma „Erotyczna wspomnienia”. „Miłość” raz i raz „ry”. „13 pokoi miłości” — oto tytuły tylko kilku z nich. Wymienianych w czasie procesu jako „szczególnie sprężne”, „nefne burzliwych przeżyć”.

Nie dziwnego — autorem ich był komisarz policji obywatelski Berlina zachodniego, pan Stumme. Stowiem — właściwy człowiek na właściwym miejscu. Obużuje komisara obywatelskiego policji pozwalania na zapewnienie sobie dochodów z dwóch źródeł — z „włók” i z demoralizacją, jak i z tej szerzenia.

KARDYNAŁ I WAMP

„Kogo najbardziej przerażał po śmierci?” — pytało pytanie ankiety Instytutu Gallupa, rozstrzygnięte wśród katolików amerykańskich. 92 proc. odpowiedzi zawierało nazwisko Marilene Monroe, słynnego w USA wampira, regularnie oświadczonego amerykańskimi księżami i kardynałami amerykańskimi. Kardynałowie 8 proc. odpowiedzi zawierało nazwisko kardynała Spellmanna.

Wampowicz przetrwał w udziałie święta, a kardynałowi ogarek.

MAT

**Już dziś
stworzyć atmosferę
radosnego święta**

ŚWIĄTO Dnia Oświaty

Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” Nr 18 (117) 22. V. 1954 r.

Prof. dr Zygmunt Młynarski
dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego

Braterstwo ludów POLSKI I UKRAINY

Historycy burżuazyjni, starając się zasiać niezgodę i krzywdę między narodami, usiłowali wykazać odwieczną jakoby wrogość Polaków i Ukraińców. Związczą wielką wojnę narodowo-wyzwoleńczą pod wodzą Chmielnickiego przedstawiali oni jako „symbol walki dwóch narodów”, rzekomo toczoną w ciągu długich wieków ich istnienia. Dopiero uczeni radzieccy wspólnie z historykami Polski Ludowej zdemaskowali to oczywiste kłamstwo polskich i ukraińskich nacjonalistycznych naukowców burżuazyjnych.

Tradycja historyczna wspólnej walki ludu polskiego i ukraińskiego sięgają daleko wstecz dziejów. Jeszcze u schyłku w. XV zbrojny ruch chłopów na Ukrainie zachodniej, znany jako powstanie Muchy, znalazł gorące przyjęcie wśród chłopstwa Małopolski i niejedną nicią był związany z powstaniem podhalańskim 1496 r.

Masowym zjawiskiem w w. XVI i XVII było zbiegostwo chłopów polskich na ziemie ukraińskie. Ratując się od ucisku feudalnego ze strony panów polskich i szukając lepszego losu, chłopcy polscy osiedlali się nad Dniestrem czy Dnieprem. Wielu z nich włączało się w szeregi Kozaków. Sprzyjało to kształtowaniu się poczucia wspólnoty interesów ludu polskiego i ukraińskiego w walce z ciemnymi siłami.

Niezmiernie ważnym wydarzeniem w dziejach obu narodów

była wielka wojna wyzwolenicza ludu ukraińskiego w latach 1648–1653. Aby w pełni zrozumieć jej istotę, trzeba zdać sobie sprawę z następujących faktów.

Po pierwsze – zabór ziem ukraińskich dokonał nie lud polski, a feudalna Rzeczpospolita szlachecka i tylko w interesie szlachty, a zwłaszcza magnaterii polskiej, leżało utrzymanie panowania polskiego na Ukrainie.

Po drugie – zabór ziem ukraińskich prowadził do osłabienia Polski, gdyż zajęcie się ekspansją na wschodzie uniemożliwiało skuteczne stawianie czoła agresji wrogów na zachodzie i północy kraju.

Po trzecie – zabór ziem ukraińskich i białoruskich wybitnie pogorszył sytuację polskich mas ludowych, gdyż prowadził do wzrostu ucisku i eksploatacji.

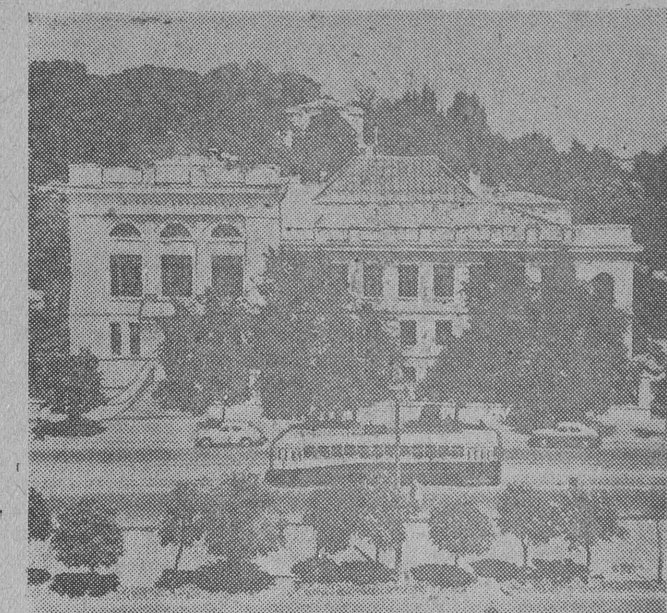
Po czwarte – lud ukraiński i białoruski toczył walkę nie z całym narodem polskim, a jedynie ze szlachtą i magnaterią polską, która była jednocześnie wrogiem i polskich mas ludowych.

Mas ludowych Ukrainy, Białorusi i Polski nie dzieliły żadne sprzeczne interesy, a łączyła je walka ze wspólnym wrogiem – polską szlachtą i magnaterią. To też, gdy ciemniejszy w barbarzyński sposób przez polskich magnatów lud Ukrainy, po sze-

regu nieudanych, krwawo stłumionych powstań podołał się pod przewodnictwem Bohdana Chmielnickiego do nowej walki o wyzwolenie, spotkał się z gorącym poparciem ludu polskiego. Jaskrawym wyrazem tego stanowiska był przede wszystkim udział chłopów polskich w walkach wyzwoleniczych Ukrainy.

Wojna narodowo-wyzwoleńczą Ukrainy stała się jednocześnie hasłem do szeregu powstań chłopów na ziemiach polskich. Pierwsza fala powstań chłopów w Polsce zbiegała się z sukcesami wojsk ukraińskich w r. 1648, kiedy Chmielnicki podchodził ze swoją armią pod Zamość. Zbrojny ruch chłopów objął m. in. kasztelanów krakowską, Podlasie i Lubelszczyznę. Walczący chłopcy polscy w wielu wypadkach działali wspólnie z wojskami ukraińskimi. Również i mieszczaństwo polskie sprzyjało walce narodu ukraińskiego, czego dowodem był wykryty spiszek w stolicy kraju – w Warszawie, przygotowyjący powstanie zbrojne.

Druga potężna fala powstań chłopów wstrząsnęła Polską w roku 1651 i objęła południową część woj. krakowskiego. Walczący chłopcy polscy z bronią w ręku wystąpili przeciw tym samym feudałom polskim, przeciw którym uporczywą wal-



NA ZDZIĘCIU: nowa biblioteka im. Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w Kijowie.

(FOT – CAF)

kę toczył naród ukraiński. Fakt ten leży u podstaw braterstwa broni Polaków i Ukraińców.

Chmielnicki darzył poparciem walkę chłopów polskich przeciw uciskowi feudalnemu i traktował ich jako sprzymierzeńców ludu ukraińskiego. Ten fakt historyczny przeczy kłamliwym wymsłom, jakoby narodowo-wyzwoleńczą walką ludu ukraińskiego kierowała się przeciw całemu narodowi polskiemu i wskazuje na rzeczywistych wrogów, z którymi walczyli nie tylko Ukraińcy, lecz również i chłopcy polscy.

Umacniona w dobie wojen 1648–1653 wspólnie przelaną krwią przyjaźń mas ludowych Ukrainy i Polski nie osłabła i w wiekach późniejszych. Gdy w roku 1768, w tej części Ukrainy, która pozostawała jeszcze we władaniu magnatów polskich, wybuchło wielkie powstanie pod wodzą Gonty i Żeleźniaka, chłopcy polscy nie pozostali i tym razem bierni. Wielu z nich wzięło obok Ukraińców udział w walkach, umacniając stare tradycje braterstwa broni.

Dużą rolę w umacnianiu rewolucyjnego braterstwa Polaków, Ukraińców i Rosjan odegrało powstanie Pugaczowa. W szeregach powstańczej armii ludu rosyjskiego znaleźli się rów-

nież i przedstawiciele ludu ukraińskiego i polskiego.

Po upadku Rzeczypospolitej, gdy lud polski rozpoczął, wbrew knowaniom rodzimej reakcji, uporczywą walkę o wyzwolenie narodowe, poparł ją w całej pełni, podobnie jak i lud rosyjski, wierny swej przyjaźni lud ukraiński.

Ogromną sympatią cieszył się wśród Kozaków ukraińskich bohater walki wyzwoleniczej narodu polskiego Tadeusz Kościuszko.

Symbolem uczuć dwóch bratnich narodów stała się przyjaźń wielkiego poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki z polskimi rewolucjonistami – Zygmuntem Sierakowskim i Bronisławem Zaleskim.

Gdy w r. 1863 naród polski podniósł broń przeciwko jarzmu carskiemu, w szeregach walczących patriotów polskich znaleźli się patrioci ukraińscy, wspierający, podobnie jak i rosyjscy bracia, walkę o wolność Polski. Walcząc w szeregach polskich zginął bohaterki Andrzej Potiebnia, padł rozstrzelany dr Neczał, padło wielu innych – nieznanym z imienia, wlewnym odwiecznej przyjaźni.

Gdy awanturnicza polityka burżuazji polskiej popchnęła Piłsudskiego do nowych podbojów na wschodzie, masę pracującą Polski zdecydowanie przeciwstawiały się tym planom. Ale i tym razem lud ukraiński zawał sobie sprawę, że nie naród polski mu zagraża, ale tylko jego panowie. W ówczesnej ulotce ukraińskiej czytamy: „Ukraiński naród z bratnim narodem polskim nie prowadzi bratobójczej wojny. Prowadzi wojnę jedynie z polską szlachtą”.

W okresie międzywojennym zdradzieckiej znowie reakcji polskiej i ukraińskiej na ziemiach zachodniej Ukrainy przeciwstawiały się oba narody. Walką o wyzwolenie reszty Ukrainy kierowała Komunistyczna Partia Polski wspólnie z Komunistyczną Partią Zachodniej Ukrainy.

Po zwycięskiej wojnie z hitleryzmem radziecka Ukraina zjednoczyła wszystkie swe ziemie. W rodzinie narodów Związku Radzieckiego Ukraina przystąpiła do budowania komunizmu.

Jednocześnie naród polski wsparty bratnim sojuszem ze Związkiem Radzieckim, w tym również i z narodem ukraińskim, zakończył swą walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne. Raz na zawsze o losach naszego narodu przestali decydować ludzie, którzy zainteresowani byli w sianiu nienawiści i podsycać nienawiść.

Stworzyło to realne warunki ukształtowania się nowego typu stosunków między narodem polskim i ukraińskim, których wyrazem jest wydatna pomoc, jaką świadczy nam wraz z całym Związkiem Radzieckim również i Radziecka Ukraina.

Rozwija się potężny „Kraj Środkowy”

Jeszcze przed kilkunastu laty o Chinach przeciętny mieszkaniec Polski niewiele wiedział. Były to raczej fałszywe wyobrażenia oparte w najlepszym wypadku na obrazkach z opakowań herbaty. Odlany w fałszywy płaszcz skośnooki człowiek podtrzymywał olbrzymi napis „Tonga” czy „Junga”. Były też i inne obrazki pełne dziwnych łódek – dżonek, bambusowych chat i pochylonych nad herbacianymi polami kulisów.

A Chiny, największy po Związku Radzieckim kraj, wcale nie były takie. Wiek cały, od tzw. wojen opiumowych (1839–60) przeszło 400 mln. ludzi gniotła nie tylko własna, ale i obca burżuazja. Państwa imperialistyczne utrzymywały tam swe wojska. Chiny zamieniono na półkolonię.

Naród chiński nie raz w tym czasie porywał się do walki o swe narodowe i społeczne wyzwolenie. W r. 1911–13 burżuazyjno-demokratyczna rewolucja zniosła cesarstwo i ustanowiła republikę. W 1912 r. powstała rewolucyjna początkowo partia Kuomintangu. Wreszcie w 1921 r. utworzono Komunistyczną Partię Chin.

Komunistyczna Partia Chin wobec zdrady Kuomintangu podjęła całą ciężar walki o wyzwolenie człowieka. Ona to w r. 1937 była główną siłą walczącą z najazdem Japonii. Pod jej kierownictwem naród chiński wyzwolił w 1949 r. całe Chiny spod panowania Czang Ka-szeka i stojących za nim obcych imperialistów.

Dziś 483 milionowe państwo buduje nowe życie. Już w pierwszym roku chińskiej pięcioletki (1953) produkcja przemysłowa i rolnicza wzrosła o 12 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Główny wysiłek naród chiński poświęca przemysłowi. Przy pomocy Związku Radzieckiego wybudowano aż 144 wielkie obiekty: elektrownie, huty, zakłady metalurgiczne, rafinerie.

Przystąpiono również do zakrojonych na wielką skalę

badan nad bogactwami naturalnymi Chin: pokładami węgla, rudy żelaznej, ropy, ołowiu, miedzi, cyny i cynku.

Niezmiernie bogactwa zawiera olbrzymi „Kraj Środkowy” (9597 km²). Rozciąga się on od rzeki Amur na północnym wschodzie do najwyższych w świecie gór – Himalajów na południowym zachodzie. Od szczytów Pamiru na zachodzie do Oceanu Spokojnego na wschodzie. Wielkie rzeki Jangtsekiang (5200 km długości) i Huangho (4100 km) płyną w żyznych, lessowych dolinach, gdzie głównie uprawia się ryż, pszenicę, proso, gaołian (odmiana proso), herbatę, rośliny oleiste, tytoń i bawełnę.

Chińska Republika Ludowa stała się dziś międzynarodową potęgą, ostoją uciskanych narodów Wschodu w walce o ich wolność i niezawisłość narodową.



W Chinach na wielką skalę przeprowadza się budowę linii kolejowych. Zbudowano już dziewięć nowych szlaków kolejowych, odbudowano 4 tys. mil szyn i 2700 mostów.

Praca przy budowie nowego wielkiego mostu kolejowego o długości 870 m



Opowieść o latach szkolnych Stefana Żeromskiego

Czytelników i miłośników dzieł każdego wielkiego pisarza zawsze żywo obchodzą jego losy, jego życie, otoczenie i okres historyczny, w którym tworzył. Wtedy przecież dopiero, kiedy znamy pisarza, kiedy jego sprawy nie są dla nas zagadką ani niewiadomą, potrafimy w pełni zrozumieć jego dzieła.

Dlatego z prawdziwym zainteresowaniem sięgnie każdy czytelnik dzieł naszego wielkiego pisarza, Stefana Żeromskiego, po książkę Adolfa Sowińskiego^{*)}, która kreśli piękny, bogaty i barwny obraz „lat szkolnych” autora „Popiołów” i „Ludzi bezdomnych”.

Choć książka Sowińskiego mówi tylko o pierwszych dwudziestu latach życia wielkiego pisarza, pozwala ona wiele zrozumieć z jego twórczości. Jeden z naszych poetów nazwał młodą „rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały”. Wiele w tym okresie służyło, szczególnie w odniesieniu do postaci Żeromskiego, który właśnie wtedy, w ukazanym przez Sowińskiego okresie swego życia, ukształtował swój szlachetny i mocny pisarski profil.

Książka Sowińskiego ukazuje właśnie tę piękną a zarazem ogromnie trudną i dramatyczną drogę wielkiego pisarza (do życia i artystycznej dojrzałości). Autor książki ukazuje młodego Żeromskiego na szerokim tle ówczesnego życia, w ostrym świetle współczesnych mu konfliktów społecznych i ideologicznych, w pełnej prawdzie psychologicznej człowieka, który od najmłodszej młodości ukończył prawdę i sprawiedliwość.

Obraz młodości wielkiego pisarza kreśli Sowiński z głęboką znajomością jego życia i twórczości, jego środowiska i czasu historycznego, na który owa młodość przypada.

Roztoczony przez Sowińskiego obraz młodości naszego wielkiego pisarza porwa czytelnika swą prawdą, siłą i wyrazistością. Poznajemy z niego ziemię rodzinną Żeromskiego, której wspólnymi krajobrazami wypełniona jest książka, poznajemy jego rodziców i środowisko domowe. I poznajemy samego pisarza. Autor książki przypomina nam małego Marcinka Borowicza z „Syzyfowych prac”, którego rodzice odwożą do szkoły w Owczarach — i przedstawia nam pisarza poprzez jego własne utwory. Bo przecież w ten sam sposób rodzice odwieźli małego Stefana do niedalekiej szkółki wiejskiej. Mieściła się ona w Pstrachach...

Autor książki kreśli obraz młodości Żeromskiego na podstawie ówczesnych dokumentów i relacji, na podstawie własnych obserwacji i badań i wreszcie — na podstawie świadectwa, które o swej młodości wydał sam Żeromski w swych „Dziennikach” i w swej późniejszej dojrzałej twórczości, obficie korzystającej z zasobów wiedzy i doświadczeń swych lat szkolnych.

Tak poznajemy środowisko kieleckie, środowisko umysłowe, w którym wychował się wielki pisarz. To, co je cechowało w owym czasie i czemu sam Żeromski dał wyraz w pięknej powieści „Syzyfowe prace”, to nurtujące wśród młodzieży odważne i szlachetne próby wyrwania się spod wynaradawiającej i kienkalnej tyranii swych zaprzeczanych carskiemu zaborem ciałem i duszą „wychowawców”, to wytrwały i bohaterski pęd do wiedzy. Najusilniej parło do wiedzy wielu chłopów synów, owych Andrzejów Radków, przeciwko którym sprysnęli się wszystkie ciemne siły „starych” Kielec, nazwanych przez Żeromskiego w cytowanej powieści Klerikowem. Książka Sowińskiego daje szeroki obraz tego wielkiego zrywu kieleckiego młodzieży ku prawdzie, wiedzy, nauce — i wywodzi z niego pisarstwo Żeromskiego.

Książka Sowińskiego zapoznaje nas także ze światem, który na ukształtowanie się postawy Żeromskiego miał wpływ decydujący, ze światem ówczesnego ludu, chłopów spod Świętej Katarzyny i kieleckich chłopskich. W rozdziale „Święty Jeleń” ukazuje nam autor piękną postać starego chłopca, zwanego Kmieciem, weterana buntu Ściegłowego. Obrazy ludowej krzywdy, nędzy i ucisku, z którymi zetknął się młody pisarz, na zawsze wryły się bolesną, nigdy nie zagojoną raną w jego szlachetne serce.

Młodość miał Żeromski niełatwą, pełną kłesk, nieszczęść i bolesnych doświadczeń. Książka Adolfa Sowińskiego daje jej prawdziwy, bogaty i wstrząsający obraz. Zbliży ona piękną postać Żeromskiego do tych, dla których jego utwory stały się dziś w Polsce Ludowej powszechną i codzienną lekturą, do tych, których wielki pisarz ukończył najgoręcej i którym poświęcił najpiękniejsze, najprawdziwsze karty swej twórczości — do ludzi pracy.

JAN BIAŁECKI

^{*)} Adolf Sowiński. Lata szkolne. Opowieść o Stefanie Żeromskim. Wyd. PIW, Warszawa 1954 r.

H. Szergowa

NA STUDIACH przyjaźni

Różnorodność pieśni splatają się ze sobą na festiwalach młodzieży. Młodzież różnych krajów snuje marzenia i dyskutuje na międzynarodowych zlotach o swej przyszłości. W rozmaitych miastach, w rozmaite dni.

Ale nie trzeba koniecznie jechać na zlot, aby usłyszeć jak śpiewa, marzy, dyskutuje młodzież różnych krajów. Wystarczy udać się na ulicę Studencką nr 29 w Moskwie. Na drzwiach widnieją tu tabliczki z nazwiskami mieszkańców: „Walentin Burczakow — ZSRR”, „Owidiu Neagha — Rumunia”, „Bela Coch — Węgry”, „Iwan Pietkow — Bułgaria”, „Arif Gjata — Albania”.

Wiele jest takich tabliczek na drzwiach pokoiów w domu akademickim Moskiewskiego Instytutu Naftowego im. I. Gubkina, w którym kształcą się ponad 300 studentów z krajów demokracji ludowej.

Dwie Natalie, które spotkał w lokalu Komsomolu — Manczewą i Nowikową — młodzież nazywa po prostu: „Natalia chińska” i „Natalia rumuńska”. Sprawują one opiekę nad studentami chińskimi i rumuńskimi: pomagają im w nauce, udzielają objaśnień i rad, strzegąc przy tym zazdrośnie serdecznych tajemnic, nieuniknionych w tym wieku zarówno u opiekunów, jak i podopiecznych. Opiekę tę zlecił im Komitet Komsomolu. Ale jakkolwiek dziesiątki innych studentów radzieckich nie otrzymały

takich zleceń, jednakże wszyscy zagraniczni studenci, którzy studiują w Instytucie, na każdym kroku odczuwają koleżeńską pomoc i opiekę.

Fan Czhi-in, słuchając wykładu z chemii, była bliska płaczu: nie udawało jej się nic zanotować po rosyjsku. I oto usłyszała szept: „Pomogę ci!” Odwróciwszy się, zobaczyła dziewczynę z jasnymi warkoczami. Później dopiero dowiedziała się, że to Katia Mnuszkina. I chociaż Katia przeniosła się wkrótce na inny, pokrewny wydział, już się nie rozłączały. Fan Czhi-in było bardzo przykro, że Katia zmarnuje ferie, ponieważ „sterczy” (jak zwykła mówić młodzież rosyjska) wraz z nią w Instytucie, pomagając jej w wykańczaniu prac laboratoryjnych. Ale Katia absolutnie się tym nie przejmowała.

Wieczorami śladowały w domu Kati i podczas gdy jej matka przepływała na maszynie wykłady dla Czhi-in, Katia „męczyła” ją, zmuszając do powtarzania po pięć i więcej razy tego samego zdania rosyjskiego. Potem role zmieniały się. Katia wydziała „dziecinną loteryjkę, na której odwrocie dziewczęta narysowały hieroglify chińskie i Czhi-in przeistaczała się w egzaminatora.

Około północy cichną głosy w domu przy ul. Studenckiej. Ale młodzież nie śpi jeszcze. Za ogromną szybą, stanowiącą jedną ze ścian budynku widać zrygaski schodów. Na najwyższym piętrze stoi jakaś para, spr-



Fan Czhi-in i Katia Mnuszkina w teatrze.

gniona najwidoczniej samotności. I nie zdaje sobie sprawy, że zdradziła ją oczom przechodniów szklana ściana...

Sandor Györy, leżąc na wąskim studenckim łóżku, rozmyśla w ten mniej więcej sposób:

„Jeśli od trzynastego roku życia pracowałem w szybach naftowych to wiem, co to trudność. Jeśli ojciec twój jest starym komunistą, a ty sam, jeszcze jako mały chłopak, walczyłeś o wolność ojczyzny, to wiem, co to miłość i nienawiść. Jeżeli ty, Węgier, budowałeś z „Brygadą przyjaźni” linie kolejową w Bułgarii, a siostra twoja, Węgierka, opiekowała się małymi Koreańczykami, to wiem, co to jest międzynarodowe braterstwo”.

O tej późnej godzinie Rumun Vasile Voina, po raz nie wiadomo który, powraca z przyjaciółmi do wspomnień z ubiegłego lata. Jakże bez troski był okres letniej praktyki.

„Niedaleko Majkopu, w Kraju Stawropolskim, schowana w gęstwinie dzikich gruszy i jabłoni

przypnęła wiadomość, w której mieszkali młodzi naftowcy. Każdego ranka studenci wychodzili grupkami do odległych jarów, które stanowiły teren ich poszukiwań. Poczynili tam nie jedno odkrycie. Ale najważniejszym odkryciem, którego dokonał sam dla siebie Vasile Voina, było to, że on i jego koledzy nauczyli się w Instytucie wytrwałości poszukiwaczy. Nauczyli się myśleć naukowo i nie bać się trudności.

Wspominając ubiegłe lato, Vasile niezmiennie zaczyna mówić o pochodach turystycznych. Wspomina i leninowski szal na stacji Rozliw, i sztorm na jeziorze, i pęk kwiatów, którymi zapalił studentów mieszkających osiedla Riepino...

Ucisza się zupełnie dom na ulicy Studenckiej. Jeszcze tylko Frank Wagart Niemiec, student pierwszego roku, po raz ostatni przegląda notatki z wykładu.

Ucisza życie, aby jutro znowu rozszumieć się w audytoriach.

(Według czasopisma „Ogoniok” Nr 18, 1954 r.)



Kolejny pojedynek w pokoju nr 164



Sobotnia potańcówka. Z lewej Vasile Voina i Natalina Manczewa.

Z przeszłości Białostoczczyzny

Gdy robotnicy walczyli z caratem

Na początku bieżącego stulecia przemysł Białostoczczyzny był już poważnie rozwinięty. Istniały tu liczne fabryki włókiennicze, skupione w Białymstoku, okolicznych miasteczkach i osiedlach, rozwijał się przemysł garbarski (Białystok, Krynk, Sokółka), istniały też fabryki metalowe (fabryka Włocławka w Białymstoku, fabryka gwoździ Belkiesza w Siemiatyczach i inne). Rozwijał się również przemysł drzewny reprezentowany przez fabryki sklejki i większe warsztaty stolarskie.

W związku z rozwojem przemysłu rosła liczebność klasa robotnicza. W codziennej walce z kapitalistycznym uciskiem i wyzyskiem ugruntowywała się świadomość robotników, którzy pod przewodnictwem SDKPiL uczyli się nowych form i metod walki z wyzyskiwaczami i stojącym na straży wyzysku samowładztwem carskim.

Rok 1901 zapoczątkował w Rosji nowy przypływ fali rewolucyjnej, a kryzys przemysłowy spowodował, że walki robotników z wyzyskiwaczami przybrały jeszcze ostrzejszy charakter. Od strajków ekonomicznych robotnicy przeszli do strajków politycznych i masowych demonstracji, walcząc o swobodę demokratyczną pod hasłem: „Precz z samowładztwem carskim”. Największym strajkiem w 1901 r. był strajk robotników w Obuchowskich Zakładach Przemysłowych, który przeszedł do historii pod nazwą „obrony obuchowskiej”.

Następne lata przyniosły spotęgowaną walkę proletariatu z fabrykantami i caratem, a w 1903 r.

fala strajków ogarnęła Zakaukazie, największe miasta Ukrainy, przerzucając się z kolei na ziemie polskie. Ruch robotniczy pociągnął za sobą również chłopstwo. Chłopi na Ukrainie i nad Wołgą ruszyli do walki, paląc majątki obszarńców i dzieląc między siebie ziemię.

Na wsł polskiej, m. in. i na Białostoczczyźnie, istniały jeszcze poważne przeżytki feudalne, kładące się swym ciężarem na barkach chłopów. Coraz bardziej postępowało zubożenie mas chłopów przy jednoczesnym tworzeniu się warstwy bogaczy wiejskich. O sytuacji chłopów białostockich najlepiej świadczy fakt, że około 30 proc. ogólnej liczby gospodarstw nie posiadało siły pociągowej. Jeśli zaś chodzi o gospodarstwa karłowate, to przeszło 80 proc. nie posiadało koni, a 40 proc. nie posiadało wcale krów.

W takiej sytuacji podstawowe masy chłopskie mogły się stać aktywnym sojusznikiem klasy robotniczej w jej walce o społeczne i narodowe wyzwolenie.

I takim sojusznikiem proletariatu stał się chłop białostocki. W czasie strajków w Białymstoku chłopci spieszyli robotnikom z pomocą dostarczając bezinteresownie żywność. A gdy fala rewolucyjna przybrała na sile, również chłopcy czynnie wystąpili przeciwko caratowi.

Pod jesień 1905 roku rewolucyjny ruch chłopów na Białostoczczyźnie przybrał, za przykładem Królestwa Polskiego, dojrzałe formy. Rozwinięły się

ruch agrarny wymierzony swym ostrzem przeciwko obszarńcom i wysuwający żądanie ziemi dla chłopów oraz ruch narodowo-wyzwolenczy skierowany przeciwko caratowi. Coraz szersze i pełniejsze formy przybierała walka o swobodę demokratyczną, o język polski w urzędach i szkołach, o pełną wolność narodową. Oba te ruchy splatają się ze sobą i nawzajem uzupełniają.

W niektórych okolicach Białostoczczyzny, jak np. w guberni suwalskiej, ruch chłopów przerastał w walkę partyzancką. Liczne oddziały partyzanckie kryjące się w lasach augustowskich, w Puszczy Knyszyńskiej i innych walczyły z bronią w ręku o lasy i łąki, o demokratyczny ustrój gminy, o wprowadzenie w gminach i szkołach języka polskiego.

Walka chłopów nie ograniczała się jedynie do form partyzanckich. W wielu gminach chłopcy siłą usuwali z samorządów i sądów gminnych obszarńców, kulaków, pisarzy gminnych mianowanych przez komisarzy ziemskich. W Berżnikach (pow. Suwałki) chłopcy siłą odebrali wpięcone już podatki, w Sejnach rozbili sklepy monopolowe, w wielu miejscowościach niszczyli herby i godła carskie. Obok tych form silnie rozwinął się bojkot władz carskich, odmowa płacenia podatków, uchylanie się od poboru do wojska i inne.

W wyniku walk chłopcy zdołali uzyskać pewne ustępstwa władz carskich. M. in. pod naciskiem mas chłopskich została przeprowadzona pewna demokratyzacja ustroju gminnego, polegająca na przyznaniu prawa wyboru i wybieralności matornym i bezrolnym chłopom, którzy przedtem tego prawa nie mieli.

W walce z kapitalistyczno-obszarńczym wyzyskiem jeszcze bardziej zdecydowany udział wzięli chłopcy robotnicy folwarczni. Strajki robotników folwarcznych stały się w r. 1906 zjawiskiem powszechnym. Na Białostoczczyźnie największy rozmiar przybrały strajki robotników folwarcznych w

Rudce — majątku hrabiego Potockiego (pow. białski) oraz w majątkach guberni łomżyńskiej i suwalskiej. Strajki rozpoczynały się najczęściej w przededniu żniw, co zmuszało obszarńców, w obawie przed stratami do ustępstw. W niektórych wypadkach obszarńcy starali się przełamać opór parobków przez werbowanie robotników sezonowych spośród chłopów. Nie udawało się to im jednak, gdyż chłopcy solidaryzowali się ze strajkującymi i nie chcieli być łamistrajkami. Najlepiej ilustruje to następujący fakt. Do majątku Koinca (pow. Augustów) przybyła grupa chłopów zwerbowanych przez rządzącego w powiecie białostockim do robót sezonowych. Gdy chłopcy dowiedzieli się, że zwerbowano ich tylko dlatego, że robotnicy folwarczni strajkują, pobili rządzącego i odjechali do domu.

W rezultacie strajków robotnicy folwarczni w większości majątków uzyskali skrócenie dnia roboczego do 12 godzin i podwyżkę „ordynarii” o 2 do 4 kwintali zboża rocznie.

Revolucja 1905 r. wykazała szczególną rolę proletariatu, który po raz pierwszy w historii wysłupił w roli hegemonu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, a udział w niej chłopów walczących przeciwko wyzyskowi i uciskowi caratu wykazał, że chłopstwo pracujące w toku rewolucji, mimo niejednokrotnych wahań, stało się wiernym sojusznikiem proletariatu. I chociaż proletariatu tym razem uległ przemocy, to jednak bohaterskie zmagania polskich mas pracujących z caratem i rodzimą reakcją były jednym z bardzo ważnych etapów walki, która w przyszłości doprowadziła do zwycięstwa demokracji ludowej w naszym kraju. Już wówczas bowiem w przyspieszonym tempie dojrzała kierownicza rola proletariatu, już wówczas sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej, stanowiący dziś podstawę władzy ludowej w Polsce, dojrzał i krzepł w warunkach walki rewolucyjnej.

HENRYK ORZELSKI

Inż. Lucjan Twardowski
Miastoprojekt Północ-Wschód

ELEKTROWNIA może nas także ogrzewać

Elektrownia białostocka, jak zresztą wszystkie inne elektrownie parowo-turbinowe, marnuje beżytecznie ogromne ilości ciepła. Pamiętając, że sprawność ogólna najbardziej nawet nowoczesnych elektrowni ciepłych, sięga zaledwie rzędu 30 proc., łatwo wyliczyć, że suma wszystkich strat ciepłych w zakładach elektrotechnicznych, wynosi około 70 proc.

Najpoważniejszą pozycją w wykazie strat ciepła w elektrowni, są straty w kondensatorze czyli skraplaczu. Straty te wynoszą około 60 proc. ogólnych strat ciepłych elektrowni. Wiemy bowiem, że rozprężona i ozięblona w turbinie para wodna musi być w swoim obiegu cyklicznym skroplona, aby można ją było z powrotem wtłoczyć do kotła i zamienić na parę o wysokich parametrach ciśnienia i temperatury. Przy skropleniu para oddaje duże ilości ciepła wodzie chłodzącej urządzenie służące do skroplenia pary, zwane skraplaczem lub kondensatorem. Woda chłodząca skraplacz tworzy oddzielny obwód cykliczny, zaś elektrownie pracujące na tej zasadzie zwą się kondensacyjnymi. W przypadku braku większych źródeł wody chłodzącej, z rzeki lub jeziora, zakłady energetyczne zmuszone są budować sztuczne chłodnie kominowe, gdzie woda chłodząca skraplacz oddaje

otoczeniu ciepło pary skroplonej w kondensatorze.

Rezultatem tych rozważań jest stwierdzenie faktu, że nie możemy nic zmienić w procesie wytwarzania energii elektrycznej w elektrowni kondensacyjnej.

Jeżeli przyjmujemy, że na wyprodukowanie 1 kWh energii elektrycznej zużyć musimy 6-10 L wody chłodzącej, to korzystając z liczby średniej dziennej produkcji energii oraz temperatury wody chłodzącej skraplacz, łatwo wyliczyć średnie roczne straty energii ciepłej w chłodni kominowej białostockiej elektrowni. Przybliżony rachunek pozwala na określenie cyfry strat wynoszących około 2 tysiące ton węgla rocznie. Jest to niewątpliwie cyfra duża, a w przeliczeniu na skalę państwową, wypadłaby wprost kolosalnie.

Dla racjonalizatorów i nowatorów zagadnienie to jest niezmiernie ciekawe i nęcące. Wykorzystać to wszystko, co się beżytecznie marnuje, to hasło dzisiejszej chwili i najlepszy przykład prawdziwej racjonalizacji.

Wychodząc z założenia rentowności wydaje się, że gospodarczo byłaby uzasadniona budowa większej kotłowni centralnej, czynnej w bezpośrednim sąsiedztwie elektrowni białostockiej, która wykorzystywałaby do ce-

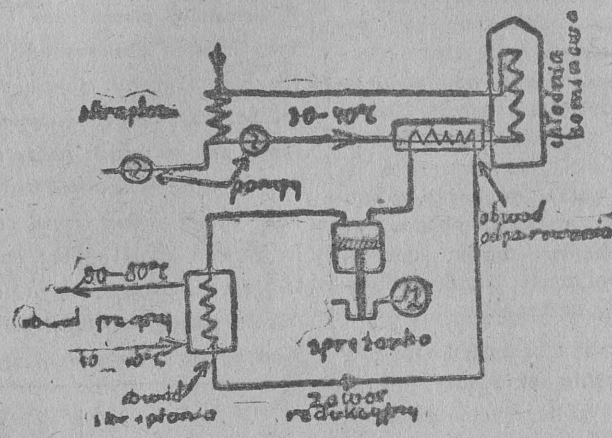
lów ogrzewnictwa ciepło podgrzanej kondensatorem wody obiegowej skraplacza. Rozwiązanie to prowadziłoby do zespolonej gospodarki ciepłej i elektrycznej i dawałoby duże korzyści gospodarcze, osiągnięte w eksploatacji elektrociepłowni.

Jeżeli zestawimy wyniki zużycia węgla w takiej np. centralnej kotłowni ZOR, ogrzewającej osiedle ZOR o łącznej kubaturze 200.000 m³, to mimo woli nasuwa się wniosek, że gdybyśmy potrafili w 100 proc. wykorzystać roczne straty ciepła w elektrowni białostockiej, to ciepłem tym moglibyśmy ogrzać tyle budynków, o takiej łącznej kubaturze, ile ich obecnie ogrzewa centralna kotłownia w osiedlu ZOR. Teoretycznie na oszczędność węgla wyniosłaby 2000 ton rocznie.

chodząc przez zawór redukcyjny rozpręża się i zamienia na parę w obwodzie odparowania. Przy odparowaniu amoniak pobiera z wody obiegowej skraplacza elektrowni pewną ilość ciepła ozięblając ją tym samym do pewnej temperatury. W ten sposób, kosztem ciepła pobieranego z chłodni kominowej, ogrzewamy wodę w obwodzie grzejnym. Ilość ciepła, oddanego przez amoniak w obwodzie skroplenia, jest — na skutek sprężenia — nieco większa od ilości pobranej w obwodzie odparowania.

Urządzenie to pozwala na przenoszenie ciepła ze źródła nawet o niskiej temperaturze, do drugiego źródła o wyższej temperaturze. Stąd pochodzi jego nazwa „pompa ciepła”.

Przy rozpatrywaniu ekonomicznej energetycznej pompy ciepłej interesuje nas w pierw-



Wydało mi się słuszną i ekonomiczną inną jeszcze rozwiązanie, dotyczące racjonalnego wykorzystania strat ciepła w elektrowni białostockiej. Oto schemat i treść pomysłu.

W elektrowni białostockiej mamy chłodnię kominową, której temperatura wody obiegowej waha się w granicach 30-40° C. Woda o temp. 40° C do celów ogrzewnictwa się nie nadaje, zatem należy ją do żądanej temperatury 80° C, stosowanej w ogrzewnictwie mieszkaniowym ogrzać. Ogrzewanie wody w obwodzie grzejnym, odbywać się będzie w sposób następujący:

Sprężarka, napędzana silnikiem elektrycznym, spręży będzie gaz, np. amoniak, do pewnego ciśnienia i temperatury. Sprężony gaz ulega skropleniu w obwodzie skroplenia oddając tam znaczną ilość swego ciepła wodzie obrotu grzejnego, a tym samym ogrzewa tę wodę do pewnej żądanej temperatury.

Skroplony amoniak prze-

chodząc przez zawór redukcyjny rozpręża się i zamienia na parę w obwodzie odparowania. Przy odparowaniu amoniak pobiera z wody obiegowej skraplacza elektrowni pewną ilość ciepła ozięblając ją tym samym do pewnej temperatury. W ten sposób, kosztem ciepła pobieranego z chłodni kominowej, ogrzewamy wodę w obwodzie grzejnym. Ilość ciepła, oddanego przez amoniak w obwodzie skroplenia, jest — na skutek sprężenia — nieco większa od ilości pobranej w obwodzie odparowania.

Podsumowując powyższe uwagi, stawiam konkretne zagadnienie techniczne, aktualne w warunkach naszego miasta Białegostoku. Zagadnienie to brzmi: trzeba wykorzystać ciepło chłodni kominowych elektrowni białostockiej.

Obiad z kilku dań — w 10 minut

Kombajny w kuchni

Przed kilku dniami zatelefonował do mnie znajomy inżynier.

— Przyjeżdż do nas w niedzielę na obiad. Co prawda, obiad będzie o szóstej, ale prosimy, żebyś przyjechał na czwartą.

— Dlaczego na czwartą?

— Dowiesz się, jak przyjeżdżesz. Tylko się nie spóźnij.

Oczywiście, spóźniłem się. Inni goście obsypali mnie wymówkami.

— Przez to spóźnienie nie możemy zaspokoić naszej ciekawości.

— Nie kłóćcie się — powiedział gospodarz. — Chodźcie lepiej do kuchni.

Goście ruszyli za gospodarzem. Wraz z innymi poszedłem i ja, chociaż w głębi duszy nie aprobowalem tego dziwnego postępowania; jeszcze ani razu nie byłem na proszonym obiedzie przed którym prowadzono gości do kuchni.

Dobiegali już stamtąd okrzyki zdumienia i zachwytu. Goście ścisłym kołem otaczali gospodynię, która zręcznie manewrowała jakimś maszynkami.

— Obecnie włączymy maszynkę do ubijania kremu — zapowiedział gospodarz. — Żona wleje do maszynki litr „surowca”. Spójrzcie na zegarek! Dokładnie za minutę krem będzie gotowy.

Usłyszeliśmy lekki szmer. Trwało to równo minutę. Gdy po minucie gospodyni podniosła pokrywkę, zobaczyliśmy pięknie ubity, apetyczny krem.

— Przy takim tempie można będzie chyba podać obiad wcześniej niż o szóstej — stwierdził jeden z obecnych.

— Aby nie męczyć naszych miłych gości — powiedział z uśmiechem gospodarz — postanowiliśmy przygotować przy nich tylko jeszcze jeden deser. Będą to lody truskawkowe. Spójrzcie na zegarek. Zamrażanie potrwa dokładnie trzy minuty. A więc włączamy!

W oczach zdumionych gości dokonał się drugi cud. Dokładnie po upływie trzech minut kilogram lodów był gotowy.

A potem obejrzelismy „kombajn kuchenny” — niewielki przyrząd elektryczny z kompletem różnego rodzaju maszynek. Przyrządem tym można w ciągu jednej minuty zemiać kilogram mięsa, w ciągu dwóch minut — obrać kilogram ziemniaków, albo też, jak już widzieliśmy, ubić w ciągu minuty litr śmietanki i w ciągu trzech minut zamrozić litr „surowca” na lody. Przy jego pomocy też równie szybko wycisnąć sok z owoców i jagód, przygotować puree z ziemniaków, zagnieść ciasto, zemiać kawę i sucharki, oczyścić noże itp.

Słowem „kombajn kuchenny”, produkowany przez fabrykę, w której pracuje mój znajomy inżynier, jest najbardziej wszechstronnym i rozprótnym pomocnikiem gospodyni.

Przemysł radziecki produkuje coraz więcej przyrządów, ułatwiających pracę gospodyni domowej. Są to piece i kuchnie elektryczne, imbryki do kawy i rondle, imbryki do herbaty i patelnie do smażenia placek itd. Coraz większą popularnością cieszą się elektryczne maszyny do prania bielizny; w r. 1955 produkcja ich będzie 11-krotnie wyższa niż w r. 1953.

Wielkim powodzeniem w Związku Radzieckim cieszą się również elektroluksy; w roku bieżącym wyprodukuje się około 250 tys. elektroluksów, a w roku przyszłym — prawie pół miliona. Pięciokrotnie w porównaniu z r. 1953 wzrosło w tym roku produkcja przyrządów, przy pomocy których można będzie nie tylko usuwać kurz, ale również wentylować mieszkania, czyścić zwierzęta domowe, a nawet suszyć odbitki fotograficzne i blony.

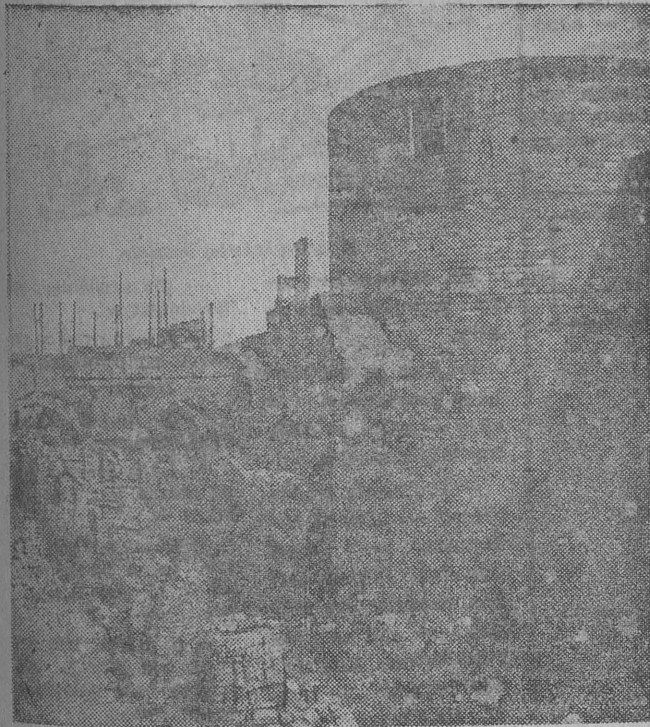
Produkcja żelazek elektrycznych wzrosła w 1955 roku 9-krotnie w porównaniu z rokiem 1950. Najwięcej czasu oszczędza ją gospodyniom domowym specjalne żelazko z urządzeniem do regulowania temperatury żelazka i do zwilżania tkanin. Tkaniny wymagają odpowiedniej temperatury żelazka: sztuczny jedwab — najwyżej 115°, jedwab naturalny — 140°, wełna — 165°, tkaniny bawełniane i lina — 230°. Natomiast temperatura podstawy żelazka elektrycznego sięga 400°. W zależności od potrzeby, regulator temperatury utrzymuje stałe czy inną temperaturę, wymaganą przy prasowaniu poszczególnych tkanin.

Jeżeli zachodzi potrzeba zwilżania tkanin przy prasowaniu, to do wmontowanego w żelazko zbiornika wlewa się mniej więcej 1,5 szklanki wody, której wystarcza na 45-50 minut. Powstająca w zbiorniku para płynie przez specjalny otwór pod podstawę żelazka i zwilża tkaninę. Dopływ pary regulowany jest przy pomocy specjalnego lewarka.

Szerokie perspektywy elektryfikacji gospodarstwa domowego otwierają prądy wysokiej częstotliwości. Obecnie prowadzi się w tej dziedzinie szereg interesujących doświadczeń. Już w niedalekiej przyszłości zwykła płyta kuchenna nabierze nowej oryginalnej formy. Będzie to szafa z przedziałkami do gotowania poszczególnych potraw i z automatycznym kierowaniem. Ugotowanie zupy czy też upieczenie mięsa w takiej szafie zajmie zaledwie kilka minut.

A. ERYWAŃSKI

Rekonstrukcja MURÓW OBRONNYCH Warszawy



Równoległe z dalszą odbudową Traktu Starej Warszawy prowadzone są intensywne prace przy rekonstrukcji murów obronnych Starej Warszawy. Już w połowie bież. roku, tak jak 400 lat temu, wjazd do Starego Miasta od strony północnej strzec będzie zrekonstruowany całkowicie barbakan — jedna z nielicznych tego typu budowli w Europie. Dwa pasma murów w najbliższym sąsiedztwie barbakanu oraz fosa odbudowana równocześnie z barbakaniem stanowią będą dalsze zrekonstruowane fragmenty obronnych budowli Starej Warszawy.

Rekonstrukcję objęto będą mury na odcinku od ulicy Wąski Dunaj do ulicy Brzozowej. Odbudowany będzie tu prócz barbakanu, wewnętrzny pas murów pochodzący z XIV wieku jak i zewnętrzny pochodzący z XV wieku oraz poszczególne wieże

NA ZDJĘCIU: fragment murów obronnych Starej Warszawy. (CAF — fot. Zdz. Wdowiński)

i baszty, z których część odrestaurowana będzie całkowicie, część zaś tylko częściowo. Po zewnętrznej stronie murów od strony ulicy Podwale zrekonstruuje się częściowo fosę, która w kierunku ulicy Brzozowej przechodzić będzie w szeroki pas zieleni prowadzący aż do nadwiślańskich bulwarów. Również jako spacerową aleję przewidziano tereny leżące pomiędzy obu pierścieniami murów tzw. międzymurze.

Projekt rekonstrukcji murów obronnych poprzedzony wnioskami badaniami i studiami wykonana specjalna pracownia architektoniczna Zakładów Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Większość prac związanych z rekonstrukcją — jak przewiduje się — zostanie zakończona jeszcze w br.

Protoplaści ludzkiego rodu

Jak małpoid stał się człowiekiem (3)

Australopithecus, podobnie jak jego przodkowie, gospodarował rabunkowo w swojej bazie żywnościowej. Zmuszało go to do częstej zmiany miejsc pobytu, do prowadzenia koczowniczego trybu życia. Wykształcały się coraz bardziej nogi i ręce w swoich odrębnych już funkcjach, wystrząsał się instynkt, przeobrażając się z wolna w myśl rozumną. Około 650 tysięcy lat temu Australopithecus przestał być „południową małpą” i stał się Pithecanthropusem, co po polsku wyklada się małpoidem, a jak nazywa go prof. Loth — praczłowiekiem.

Małpoidy były wzrostu ludzkiego, około 1,70 m wysokości. Posiadali silnie wykształcone zęby, głęboko osadzone oczy, głowę zwężającą się ku górze. Szeroka twarz odznaczała się sil-

W poprzednim art. pisaliśmy o najdawniejszym protoplaście rodu ludzkiego Australopithecus, którego czaszkę znaleziono w 1924 r. w Afryce.

nie rozwiniętymi szczękami, w których, pomiędzy zwykłych zębów sterczały groźne kły. Szeroki nos, mocno opłóciła broda i ludzkie uszy — oto jak wyglądał praczłowiek.

Liczne wykopaliska w Azji, Europie, Afryce, w Chinach (pod Pekinem) i na archipelagu Wysp Indonezyjskich pozwalają ustalić, że małpoidy umiały już podtrzymywać ognisko i że posługiwali się nieobrobionym kamieniem jako narzędziem pracy. Zakładały zapadnie i potrafiły na przypadkowo wędrującą zwierzyńną, a upatrzoną pedziły na bagna i strone

urwiska wąwozów, gdzie czatowali inni członkowie gromady. Niekiedy podpalano stęp wystraszając z wysokich traw zwierzyńną. Przypadkowo rozpalone — np. od pioruna — ognisko podsycało dorzucaniem gałęzi oraz przenoszono je do jaskiń chroniąc przed siołą i wichurą. Ciepło ognia służyło do ogrzewania zziębniętych ciał oraz do pieczenia mięsa. Ostre kamienie pełniły rolę noża. Z czasem małpoidy zaczęły zastępować przypadkowo znalezione kamienie odłupkami, dostosowując je do coraz bardziej do uchwytu ręki. Powstawało pierwsze narzędzie — widomy znak człowieczeństwa. Małpoid czyli praczłowiek przeistaczał się w człowieka pierwotnego — zwanego też „człowiekiem kopalnym”.

A. CZERMIŃSKI

Z ZIEMI KRWI i przemocy

Gdzieś widzieliśmy tych ludzi zajętych łataniem żagli, dzwigających olbrzymie paki na głowach, przedzierających się przez gęstwiny leśne, pochylonych w ciężkim trudzie na plantacjach kakao. Robotników portowych, peonów, póna-gich nędzarzy z Porto Alegre wyrwujących kamienie z bruku, padających pod razami gumowych policyjnych pałek... Znamy ich rozpaczliwie ciężkie życie, ich znój codzienny. Wiemy o czym rozmyślają w długie, bezsenne noce, o czym marzą...

Bohaterowie powieści Jorge Amado, brazylijscy chłopcy i robotnicy, wstają przed nami jak żywi...

Wystawa prac grafików brazylijskich objechała już pół Europy, wzbudzając nie-



Regina Iolanda: Louis Carlos Prestes.

klamany zachwyt w krajach skandynawskich, w Paryżu, w Londynie. Obecnie znakomite drzeworyty, linoryty brazylijskich autorów wystawione zostały w salonach Hollara w Pradze czeskiej.



Renina Katz: „Tak żyją dwie trzecie dzieci brazylijskich”. (Drzeworyt)



Carlos Sellar: Odpoczynek.

Przystają przed nimi w głębokiej zadumie tysiące widzów, podziwiając talent artystów brazylijskich, zachwycając się sztuką, która wyrosła z ludu i obrazuje prace i walkę milionów nędzarzy, walczących o wyzwolenie z kapitalistycznego jarzma.

* * *

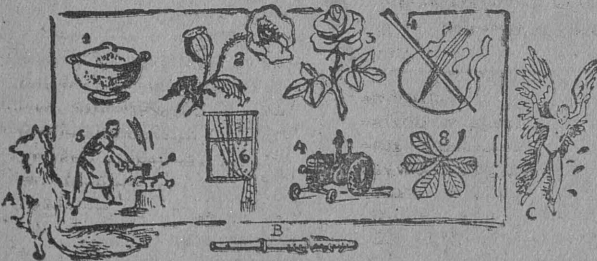
Przed sześciu laty znakomity malarz brazylijski Carlos Sellar założył w Porto Alegre klub młodych grafików, klub przyjaciół sztuk pięknych. Wyszukiwał wśród robotników, wśród chłopów, młode talenty. Uczył władania pędzlem i dłutem. A potem klub rozrósł się. Powstały liczne oddziały w Rio, w Santos, w Iguape, w Kurytybie, w dziesiątkach innych miast. Tak powstała szkoła grafików, która swym zasięgiem objęła całą Brazylię. Szkoła, której dzieła w setkach odbitek obiegają cały kraj. Obrazy Mario Correia Grubera, wspaniałe linoryty Vasco Prado, Danubio Concalvesa czy Reniny Katza stały się własnością ludu. Spotkać je można w szalassach chłopów-peonów na plantacjach kawy, czy w drewnianych budach robotników portowych.

Grafika brazylijska to równocześnie dokumenty, to kronika policyjnych gwałtów, to wierny obraz ziemi krwi i przemocy opiewanej przez wielkiego brazylijskiego pisarza Jorge Amado.

Amado nauczył nas patrzeć na naszą ziemię, na nasz naród, na jego pracę i walkę. My, artyści-graficy, jesteśmy jego uczniami — powiedział odważnie Carlos Sellar na otwarciu pierwszej wystawy grafiki brazylijskiej w Porto Alegre, tej wystawy, która teraz w triumfalnym pochodzie zdobywa serca mieszkańców Europy.

ZDENEK JARO
Praga czeska

Rozrywki umysłowe Wykreślanka rysunkowa



Wyrazy, objaśniające znaczenie ośmiu rysunków, należy napisać kolejno obok siebie, a następnie z wyrazów tych trzeba wykreślić litery wchodzące w skład trzech zilustrowanych słów, oznaczonych literami: A, B, C. Litery nieskreślone, czytane kolejno, tworzą dwuwyrazowe hasło.

Szarada

Sumą wszystkich barw tęczyowych
Jest kolor raz — wtóry.
Trzeci — nazwą popularną
Zbocza każdej góry.

Kolor oraz zbocze wzgórza
W raz — dwa — trzy się zraza
Całość — centrum województwa
Całość — nazwą miasta.

★ ★ ★

Rozwiązania zadań prosimy kierować do naszej redakcji w terminie dwutygodniowym od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie: Rozrywki umysłowe.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie, przyjmujemy jednego zadania roz-

rywkowego, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE szyfrogramu z poprzedniego numeru: brzmie: „Naprzód do nowych zwycięstw! Naprzód do Socjalizmu!”

Rozwiązanie logogryfu: Popow Aleksander.

KSIĄŻKI



Mao Tse-tung — „Zagadnienia strategii wojny rewolucyjnej w Chinach”. Książka i Wiedza. Str. 112. Cena zł 2,40.

Praca podsumowuje wyniki ostrej walki między zwolennikami dwóch linii w kwestii wojny, walki, która toczyła się w partii podczas drugiej rewolucyjnej wojny domowej. Praca wyraża stanowisko zwolenników linii, której słuszność potwierdził w styczniu 1935 roku Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin. Napisała w 1936 roku, praca analizuje strategiczne zagadnienia wojny rewolucyjnej w Chinach.

Eugene Dennis — „Artykuły i przemówienia”. Książka i Wiedza. Str. 212. Cena zł 7,70.

Książka zawiera wybrane artykuły, listy i przemówienia z lat 1947—1951 sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych.

PIÓREM I OŁÓWKIEM

Karol Kord

Niedaleko pada jabłko...

Ojciec do syna rzekł w wielkim gniewie:
Co chcesz od ciebie tam, w szkole — nie wiem!
Mówią, żeś próżniak, chuligan, łobuz,
Żeś potłukł szyby i zniszczył globus,
Że na wagary chodzisz, że palisz,
I że tym głośno nawet się chwaliśz...
No i bez końca giedzą w tym duchu.
Lecz ja im powiem, co wiem, do słuchu,
Jasno wyłożę kawę na ławę.
Choćera! — powiem, — to dziecku nawet
Nie wolno wyćmić jednego „Sporta”!
Do licha z taką szkołą! Do czorta!...
Że globus zniszczył? Na co te gadki!
Ja, ojciec, płacę na to podatki!...
Że na wagary chodzisz — to racja.
Od czego wolność i demokracja!...
A więc od dziecka mego — wara!
Tak w szkole powiem... No, a ta stara
Wychowawczyni twoja, lebiega,
Niech nie zaczyna, niech się wystrzeżga!
Ja ci, petaku, wierzę — boś cwaniak,
A kierownika przemieszam — drania!
Taka mizerna profesorzyzna
Nie będzie gnębić mego syna.
Słuchaj pan, panie — powiem do dziada,
Niech pan mi takich rzeczy nie gadal
To jest oszczerstwo, złośliwa plotka,
Tych, co tak mówią, może coś spotkać...
To granda, panie!... Kant oczywisty!
Mój syn to chłopak jak anioł czysty!...
A cała skarga — bełwów intryga!...
Skąd by się u mnie wziął syn chuligan?



— Puść zaraz moją nogę, bo cię rąbnę kilofem w głowę!
(„Blick in die Woche”)

Wyborca

Pewien włóczęga ze stanu Teksas, który z powodu niezbyt należytego stosunku do cudzej własności dość często miał do czynienia z sądami — znalazł się znowu przed obliczem sędziego. Ten zapytał go:

— Na pewno zarobił pan znowu samodzielnie kilka dolarów?
— Owszem — odpowiedział włóczęga.
— A w jaki sposób?
— W ostatnich wyborach oddałem swój głos na kandydaturę pana sędziego. —

Fraszki

Prosta przyczyna

Rodzice wielce są zdziwieni.
Nie rozumieją bowiem wcale,
Dlaczego takie złe postępy
W nauce robi ich synalek.
A wychowawca im wyjaśnia:
— Rzecz się przedstawia tak dlatego,
Że dwójce, które syn wasz dostał
Nie nauczyły was niczego.

Raz, dwa, trzy, cztery chuligana

Pierwszego dostał w firmie wypłatę,
Dwa litry wypił ze swym kamratem,
Trzy burdy potem zrobił w mieście,
Cztery miesiące spędził w areszcie.
ADAM OCHOCKI



— Hallo, Waszyngton! Czy jest pr. czyjś? Słowo daję, mam do niego tylko dwa słowa...
(„Neues Deutschland”)

Gminna Rada Narodowa w Grabowie (pow. Goldap) od dłuższego czasu nie poświęca należytej uwagi obywatelom dostawom żywności (z prasy)



MIEDZY KUŁAKAMI

— Co wam szkodzi Macieju, że ten co wam ora pokrzykuje na konia?
— Nie chcę żeby obudził śpiącą Radę Narodową, bo jeszcze sobie przypomina, że zalegam z dostawami żywności.

SPOKOJNE ŻYCIE

Mister Jackson, pracujący w charakterze urzędnika w ONZ, szedł pośpiesznie ulicami Broadway'u, rozglądając się nerwowo wokół siebie.
— Bezcelność — powiedział jakaś burza na młoda niewiastę, która podniecone spojrzenia mr. Jacksona wzięła pod swoim adresem.

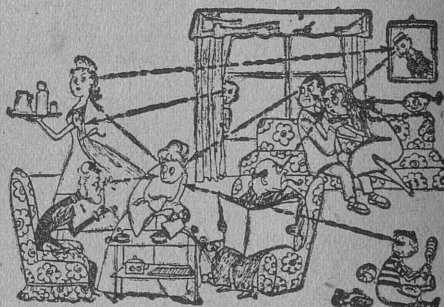
Na Flatiron Building jakiś mężczyzna zastąpił mu drogę.
— Przepraszam... —

Po upływie pięciu minut znalazł się już w domu. Drżącą ręką nacisnął dzwonek.

— Mój mąż umarł! postyszał w odpowiedzi jęk mr. Jacksona spoza zamkniętych drzwi.

— Nie wygłupiaj się Mabel — to ja jestem — odparł. Nikt nie był? Nikt mnie nie szukał?

— Ależ owszem! Było dwóch urzędników z towarzystwa ubezpieczeń.



W amerykańskiej rodzinie.

Mr. Jackson bez słowa podniósł ręce do góry.

— Ależ ja chciałem tylko prosić pana o ogleń — rzekł ze zdziwieniem nieznanemu.

— Proszę się nie wykręcać — zawołał mr. Jackson. — Wiem wszystko. Proszę bardzo, chodźmy na policję... — Nieznanemu

przechodzącemu zszedł i błyskawicznie się ulotnił. Mr. Jackson spojrział za nim z głęboką troską.

— Nie urzędnicy, tylko detektywi.

— Był również z gazowni po pieniądze... — Detektyw. —

— I szukał ciebie twój szwagier. —

— I ten również już od dawna jest detektywem! —

— Poza tym był jeszcze jeden...! powiedział, że jest detektywem... —

A, to ten co jest już na emeryturze, ale jeszcze chce człowieka szantażować... —

Mr. Jackson usiadł i oparł ponuro ościłą głowę na drżących dłońiach.

— Nerwy odmawiają mi już posłuszeństwa. Nie wytrzymam dłużej takiego spokojnego, swobodnego życia. Jak długo jeszcze będziemy się tak męczyć?

Zona poglądziła go po ramieniu uspokajającym gestem.

— Spokojnie, Jim. Nie martw się kochany! — To już długo nie potrwa. Po co się przejmujesz? Przecież wkrótce nas już chyba zamkną i wówczas będziesz miał wreszcie święty spokój!

(według „Ludas Matyi”, tłum. J. Skowrońska).

Aktywna postawa radnego wobec obowiązków wsi to gwarancja zrealizowania naszego budżetu

Przemówienie przewodniczącego Prezydium WRN
tow. Mieczysława Moczara wygłoszone na XXIV sesji WRN

Wysoka Rado! Obradować będziemy dziś nad budżetem woj. białostockiego na rok 1954 oraz nad planem gospodarczym.

Budżet naszego województwa, jego poszczególne pozycje, szeroko przedyskutowane były przez wielu radnych i członków komisji oraz przez posłów — przedstawicieli naszego terenu w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sesja dzisiejsza winna obradować pod kątem ostrej i twórczej krytyki, ponieważ w roku 1953, mimo poważnych osiągnięć w różnych dziedzinach naszego życia, w wielu z nich odstawaliśmy, cechowała nas kampanijność, która niestety, i w roku bieżącym cechuje nasz aparat państwowy i gospodarczy, nasz aktyw rad narodowych.

Rok 1954 można określić jako decydujący rok Planu 6-letniego, a zatem zadania stojące przed nami — Wojewódzką Radę i jej szerokim aktywnym — są i będą coraz większe, ponieważ i i będą coraz większe potrzeby mieszkańców naszego województwa — wsi i miast. A po prostu te tylko poprzez wzmożoną pracę i walkę z trudnościami mogą być zaspokojone.

Na IX Plenum KC PZPR tow. BIERUT zwrócił nam uwagę, że w naszej codziennej pracy i w walce o lepszą wydajność z hektara, o większą ilość trzody chlewnej i bydła, widzieć należy chłopca i jako producenta i jako dostawcę.

W wiosennej kampanii siewnej, która w zasadzie jest już poza nami, to znaczy w okresie wzmożonej pracy chłopca producenta, państwo nasze przysłało wsi z ogromną pomocą. Zniżka cen na maszyny rolnicze spowodowała, że w IV kwartale PZGS i GS sprzedawły maszyn o 30 proc. więcej, aniżeli w poprzednim kwartale. Druga obniżka cen, która nastąpiła w dniu 1 maja dzięki ogromnemu wysiłkowi klasy robotniczej, jeszcze bardziej wpłynęła dodatnio na

budżet pracującego chłopca, ponieważ uległy obniżce cen produkty, które wytwarza klasa rolnicza.

Nawozów sztucznych rozdano w naszym województwie 20.738 ton, zaś wiosną 1954 roku 30 tysięcy ton. Zbożami karmionymi obsiano w r. 32 tys. hektarów, tzn. tyle, ile wiosną w październiku 1953 r. Zlikwidowano też 10 tys. ha odłogów.

Nasz budżet terenowy w 11 proc. partycypuje rolnictwo, a niezależnie od sum ujętych w budżecie w okresie wiosennym państwo udzieliło pomocy pracującemu chłopstwu w wysokości 16 milionów zł w formie różnego rodzaju kredytów, z tego 12 milionów długoterminowych.

Nasza służba agronomiczna wyruszyła z szerszą pomocą dla wsi, o czym świadczy fakt, że w okresie od IX Plenum przeprowadzono 4500 pogadek.

Wszystko to razem mówi o tym, że wskazania IX Plenum w dużej mierze zrozumiane zostały przez aktyw rad narodowych, jak również i przez chłopca producenta. I cenny kapitał nagromadzony w tej bitwie, należy z każdym dniem wzbogacać poprzez dalszą, codzienną wzmagającą się pomoc agronomów, zootechników, lekarzy weterynarii, lekarzy, nauczycieli, lekarzy i aktywistów rad narodowych. Ale nie wolno nam zapominać i o tym, że jedną z zasadniczych więzi łączących miasto ze wsią są obowiązkowe dostawy produktów rolnych.

Jeżeli ogromna pomoc państwa i klasy robotniczej skierowana jest do chłopca producenta, to nie wolno nam zapominać, że skierowana jest jednocześnie i do dostawcy.

Jest jeszcze niestety, wielu takich „aktywistów” rad narodowych, sołtysów, członków komisji, radnych, a nawet i pracowników aparatu państwowego i gospodarczego, którzy nie wywiązali się ze swych obowiązków, a zatem nie mają moralnego prawa spełniać swej zaszczytnej roli — organizować w swojej gromadzie dostaw obowiązkowych żywności, mleka i ziemniaków.

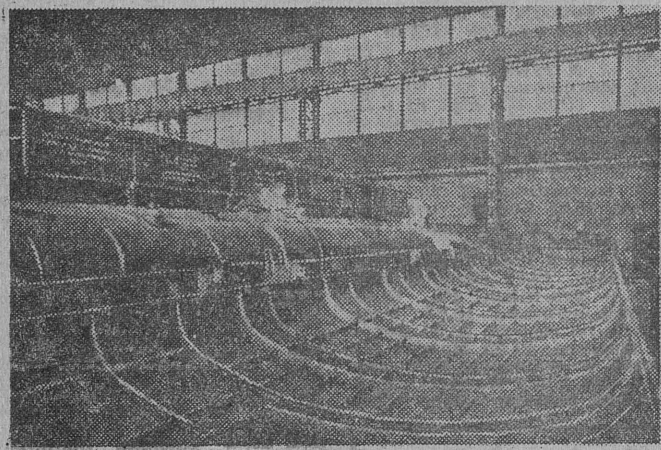
Wysoka Rado! Obradować dziś nad rozwojem naszego województwa, nad budżetem i planem gospodarczym, winniśmy z całym naciskiem podkreślić, że wykonanie planów gospodarczych w bieżącym roku w dziedzinie podsta-

wowej dla naszego województwa, jaką jest obowiązkowa dostawa żywności, mleka, finansów, a w niedługim czasie i zboża, winno być dla nas, dla gospodarza Białostoczczyzny, sprawą najważniejszą, ponieważ wykonanie planów gospodarczych przez pracujące chłopstwo, to podstawa umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, to walka z kulactwem, które wszelkimi sposobami pragnie sojusz ten osłabić by zmniejszyć produkcję na wsi.

Dlatego też Wysoka Rada obradować nad planami gospodarczymi, spowoduje, by wszyscy radni, członkowie komisji, sołtysi, pracownicy aparatu państwowego i gospodarczego jeszcze w miesiącu maju zaległości swe uregulowali, to znaczy, by stali się aktywistami w całym tego słowa znaczeniu, na których dziś patrzę mało i średniorolni chłopcy, oczekujący od radnego, sołtysa, czy członka ZSCh, by im przewodził.

Sesja dzisiejsza, obradować nad budżetem i planem gospodarczym, niewątpliwie wyzwoli nowe siły. Przyspieszy nasz marsz naprzód. A przekazywane teren przez tysiące aktywistów nasze wnioski i uchwały, przyczynią się do wykonania zadań postawionych przez II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zakłady im. Stalina w Poznaniu



Zakłady im. I. Stalina w Poznaniu produkują wagony kolejowe dla potrzeb krajowych oraz na eksport.
NA ZDJĘCIU: fragment produkcji wagonów. Przy szlifowaniu dachu wagonu pracuje szlifiera Augustyna Popielkiewicz, obok spawacz brzo-gadziśta Józef Kasprzak.
(CAF — fot. Dąbrowiecki)

padli na twarz, podnieśli się bez słowa i oddalili się w kierunku wskazanej skały. Nikt nie patrzył za nimi.

— Lepiej byłoby, gdyby ci biali wiedzieli, jak się u nas karze nawet najwaleczniejszych, jeśli na chwilę osłabną — wciąż jednakowo beznamiętnie ciągnął Atahualpa. — Ale mnie nie obchodzi myśli czy wrażenia barbarzyńców, którzy rabują świątynie. I głupców, którzy zbyt są dumni w swoje gromy. Pójdźmy tam jutro, ale tylko żeby usłyszeć ich czujność i wypatrzyć, z której strony najlepiej będzie atakować Cajamarca. Willac umi i ty, Chalchucuma, wybieżcie ludzi, którzy będą nam towarzyszyć. Takich, jacy umieją patrzeć i widzą nie tylko to, co nam wróg chce pokazać. Razem pięć, sześć tysięcy ludzi. Kobiety nie pójdą.

— Tak się stanie, synu słońca.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIĄTY

Pizarro kwaterował w domu nad brzegiem rzeki. Na czas narady kazał wygnać wszystkie niewolnice indiańskie, usługujące mu zwykle, nawet i Ranę, na którą coraz bardziej krzywo patrzył pater de Valverde. Gęsto ustawionymi wartami dowodził tego dnia Juan Pizarro.

— Ci biali to głupcy — ziewał Felipillo żując zwitek liści koka. — Patrz, ilu ich schodzi się, żeby radzić. Będą pili sora albo to swoje wino... Prawda, ty nie wiesz, co to jest wino. Gadają jak papugi, gdy obsiadają drzewo tagua. A potem zginają się przed wodzem i odchodzą. Zamiast paść na twarz i wysłuchać w milczeniu rozkazu.

— O czym oni tam dziś radzą? — Sinchi pytał niespokojnie. Od dnia jego przybycia do obozu białych, od dnia przesłuchania, nikt więcej nie zajmował się nim. Gdyby nie Felipillo, przy którym się trzymał, byłby już na pewno wraz z tłumami niewolników indiańskich zapędzony do ciężkich prac lub przynajmniej do noszenia za wojskiem zapasów. O czym oni tam dziś radzą? Może... może, jak pójść na pomoc mojej Illi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

W oparciu o gorący patriotyzm mas ludowych wykonamy i przekroczymy zadania wypływające z budżetu Białostoczczyzny

Fragmenty przemówienia i sekretarza KW PZPR

tow. Stanisława Brodzińskiego, wygłoszonego w dyskusji na XXIV sesji WRN w Białymstoku

Nasz wojewódzki budżet, który uchwała niniejsza sesja WRN, jest budżetem wypływającym ze wskazań II Zjazdu naszej partii. Jego podstawowym założeniem jest dalsze podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy na Białostoczczyźnie, dalszy wzrost dobrobytu i kultury robotników, spółdzielców, chłopów pracujących i inteligencji pracującej.

Realizować ten budżet będziemy w warunkach pogłębiającej się aktywności politycznej i gospodarczej mas pracujących Białostoczczyzny. O aktywności tej świadczy dobitnie przykład 12 zakładów produkcyjnych, które w I kwartale br. we współzawodnictwie międzyzakładowym zdobyły sztafety przechodnie. Wyrazem tej aktywności jest m. in. wykonanie zadań 5 lat Planu Sześcioletniego przez Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach, przekroczenie zadań planowych przez Fabrykę Przędzów i Uchwytów.

O tej aktywizacji świadczy także przykład ponad 90 tysięcy przodujących chłopów, którzy podjęli cenne zobowiązania mające na celu rozwój hodowli i wzrost plonów roślin.

Warunkiem, sprzyjającym pełnej realizacji naszego budżetu, jest szybko wzrastające tempo uprzedmiotawiania naszego województwa, 22 lipca oddany zostanie do użytku wielki kombinat bawełniany w Zambrowie, rozwija się budowa kombinatów w Fastach i Waliach, trwa rozbudowa Fabryki Przędzów i Uchwytów. Ponadto w naszym województwie buduje się wiele zakładów przetwórstwa spożywczego.

Będziemy realizować nasz budżet także w warunkach szybko postępującej mechanizacji pracy na wsi. Zorganizowanie kilkudziesięciu nowych POM i GOM, wzrost ilości nawozów sztucznych, przeznaczonych dla wsi białostockiej, wzrost ilości artykułów przemysłowych dla wsi — stwarza realne podstawy jej rozwoju.

Gwarantuje to także istnienie przeszło 300 spółdzielni produkcyjnych i powstawanie nowych gospodarstw kolektywnych, oraz stale poprawiająca się gospodarka w naszych PGR.

W tych warunkach zadania wypływające z uchwalonego dziś budżetu, znacznie zwiększonego w stosunku do roku ubiegłego, mogą i powinny być nie tylko wykonane, ale i przekroczone.

O SUKCESACH ZADECYDUJE AKTYWIZACJA SZEROKICH MAS

Jednakże osiągnięcia nie przyjdą same. Od kogo więc i od czego zależy pomyślna realizacja budżetu i wykonanie z nadwyżką naszego planu gospodarczego? Zależy to przede wszystkim od mas pracujących, od dalszego pogłębiania się ich aktywności, od stopnia mobilizacji mas do twórczej, pełnej zapалу pracy. Zadecyduje tu, rzecz jasna, poziom świadomości politycznej pracujących, oraz poziom kultury pracy i życia.

I właśnie w dziele mobilizacji mas do nowych, twórczych zadań, w dziele podnoszenia świadomości politycznej i kultury, ogromne zadania przypadają w udziale naszej Wojewódzkiej Radzie Narodowej, powiatowym i gminnym radom, a w niedalekiej przyszłości powołybranym radom gromadzkim.

W tej dziedzinie aparat rad narodowych ma wielkie osiągnięcia, a szczególnie duże są rezultaty pracy służby melioracyjnej i drogowej, która potrafiła zmobilizować pracujące chłopstwo do szerokiego czynu społecznego. Ale sporo jeszcze mamy objawów biurokratyzmu i beztroski w naszym aparacie rad, co nie- zwykle utrudnia pracę. Tu właśnie wyłania się zadanie dla radnych i komisji rad: krytycznie ocenić na sesjach wykonywanie zadań stawianych przed aparatem, wykazywać błędy, pomagać w ich usuwaniu.

By jednakże rady dobrze spełniały swoje zadania, każdy radny musi być wzorem i przykładem w wykonywaniu nałożonej na niego pracy. Radny musi przekazywać swojemu środowisku uchwa-

ły sesji i mobilizować do ich wykonania, pobudzać ludzi pracy w swoim otoczeniu do wnikliwego wykrywania wszelkich braków — naszego życia, to znaczy do aktywnej pomocy radzie w jej działalności.

PODNIĘŚĆ KULTURĘ ŻYCIA I PRACY NA WSI

Przed wszystkim szerokie pole do działania otwiera się na wsi. U nas na Białostoczczyźnie, nie ma złych gromad, ale jest ogromne zaoferowanie, pozostawione w spu- ściźnie przez 20 lat rządów obszarowo — kapitalistycznych. To zaoferowanie ogromnie przeszkadza w rozwoju wsi i jego przezwyciężenie to zadanie nie tylko radnych, ale i całej inteligencji pracującej, naszej kadry agronomów i lekarzy, lektorów i inżynierów, nauczycieli i pracowników kultury. To także zadanie najbardziej świadomych robotników.

Nasz plan gospodarczy przewiduje poważny wzrost wiejskich ośrodków kultury. Ale nie sama ilość budynków i ich wyposażenie decyduje o rozwoju kultury. Decyduje przede wszystkim nasza praca z ludźmi. Chłopu białostockiemu potrzeba przede wszystkim wyższej wiedzy agronomicznej, wyższego poziomu kultury pracy i życia. Jeżeli potrafimy podnieść poziom kultury na wsi, — a rezultaty dotychczasowej pracy wskazują, że potrafimy — to zadania wypływające z budżetu i planu będziemy mogli wykonać i przekroczyć.

OGRANICZĄC WYZYSK I SKUTECZNIE IZOLOWAĆ KULAKA OD WPLYWU NA WIEŚ

Wykonując te wszystkie węzłowe zadania nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że praca nasza przebiegać będzie w warunkach stale zaostrzającej się walki klasowej na wsi. Pamiętajmy, że nasz budżet przewiduje wzrost poziomu życia na wsi, a więc i dalsze uniezależnianie się chłopca pracującego od kulaka. Obserwujemy wzmożoną wrogą robotę kulactwa wyrażającą się w sabotażu obowiązkowych dostaw, w rozszerzaniu propagandy antyspółdzielczej. W trakcie realizacji naszych planów sabotaż kulacki będzie wzrastał, bo kulactwo będzie próbowało nie dopuścić do zrealizowania naszych zamierzeń, mających na celu podniesienie dobrobytu pracującego chłopstwa.

Dlatego też wytyczną naszej pracy jest dalsze ograniczanie wyzysku kulackiego i skuteczne izolowanie kulaka od wpływu na wieś. Ta skuteczna izolacja pozwoli nam zrealizować nasze zadania.

Piękna jest nasza ziemia białostocka. Wspaniała jest białostocka klasa robotnicza i pracujące chłopstwo, posiadające wielkie tradycje walk rewolucyjnych. Mocno związany jest lud Białostoczczyzny z partią i władzą ludową i wyraża gotowość do przyspieszenia tempa rozwoju naszej wsi.

W oparciu o tę gotowość, o ten patriotyzm, zadania postawione przez nasz plan i nasz budżet wykonamy i przekroczymy!



(75)

Hispanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Ameryki Południowej przygotowują się do bitwy z wojskami Inków. Władza Hiszpanów, królewski namiestnik, Francisco Pizarro, wszelkimi sposobami stara się zniechęcić opór broniących swej wolności Indian — co jest głównym jego celem — zagarnąć jak najwięcej złota.

— Chiczama i Maguey! Wymienieni Inkowie pochyliłi głowy.
— Słyszysz słowa twe, synu słońca.
— Ty Chiczama, zdobyłeś hunu Ancachs. Ty, Maguey, byłeś przy mnie od lat jednym z najbliższych. Uczyniłem siostrę twą swoją ukochaną nałożnicą, a tobie dałem za żonę moją siostrę.

— Jesteśmy wiernymi sługami twymi, synu słońca.
— Dlatego też jestem dla was łaskawy i względny. Udać się natychmiast na tamtą skałę i skoczycie w przepaść — wciąż jednakowo spokojnie ciągnął Atahualpa.
— Zdawało się, że wszyscy obecni wstrzymali nagle oddech, taka cisza zaległa nad obszernym dziedzińcem. Z dala dochodził tylko słabnący stukot końskich kopyt.
Przemówił wreszcie wielki kapłan.

— Wola twa, jest wola Inti, bóstwa najwyższego. Ale pozwól nam pojąć twoj wyrok, abyśmy chwalić mogli przed ludem twą mądrość.
— Chiczama i Maguey okryli hańbą wszystkich wojowników Inków. Gdy ten biały młokos skakał na swojej wielkiej łanie nad nimi oni pochyliłi z lękiem głowy.
Wymienieni, bladzi jak tylko może zblednąć Indianie,

Listy czytelników

Trzeba zaopatrzyć sklepy
w paszę dla drobiu

Mieszkańcy naszego miasta, hodujący drób, mają poważne trudności z zakupieniem paszy. Wprawdzie bez trudu na Rynku Siennym można kupić owies czy jęczmień, ale tylko w godzinach przedpołudniowych.

W godzinach pracy trudno zwalniać się, aby kupić kilka kilogramów jęczmienia.

W godzinach popołudniowych

Pogoda nie dopisała

We wczorajszym numerze „Gazety” zapowiedzieliśmy imprezę organizowaną przez „Gazetę Białostocką” i Fabrykę Przyrządów i Uchwytów. Impreza ta miała odbyć się w muszli na plantach. Ze względu na złe warunki atmosferyczne zostaje ona odłożona do przyszłej soboty.

Jedziemy nad Necko

Okręgowa Rada Związków Zawodowych organizuje w niedzielę wycieczkę do Augustowa, nad jezioro Necko. Wycieczkowicze mają zapewniony nie tylko wypocinek w jednym z najprzyjemniejszych zakątków Białostockiej, ale i wiele rozrywek.

Koszt wycieczki — 45 zł. Sumę tę należy wpłacić w „Orbisie”. (ir)

Uwaga —
— podróżni!

Pociąg z Augustowa do Warszawy odjeżdża z Białegostoku dnia 22 maja o godz. 23.52 zamiast o godz. 0.02 dnia 23 maja.

Dnia 22 maja na odcinku Białystok — Czeremcha będzie uruchomiony dodatkowo pociąg nadzwyczajny. Odjazd o godz. 22.40.

Pociąg osobowy przybywający z Osowca do Białegostoku o godz. 6.10 w dniu 23 maja kursować nie będzie.

Rozkład jazdy pociągów osobowych
stacji Białystok Centralny

ważny z dniem 23 maja 1954 r.

Pociągi przybywające	Skąd — dokąd	Pociągi odchodzące
23.26	Augustów	3.17
23.26, 21.27, 15.18, 9.42, 7.20, 5.13	Ełk	3.17, 8.21, 15.34, 16.54, 18.50, 22.04
23.26, 21.27, 15.18, 7.20, 6.10, 5.13	Osowiec	3.17, 8.21, 15.34, 16.54, 22.04, 23.32
21.27, 16.36d, 15.18, 8.15, 7.20, 6.10	Rybaki	5.36, 8.21, 14.48d, 15.34, 16.54, 22.04, 23.32
21.27, 19.44, 18.20, 16.36d, 15.18, 13.51g, 12.30, 8.50d, 8.15, 7.20, 6.10, 5.13, 23.59, 23.26, 9.42e	Starosielce	3.17, 5.36, 7.30d, 8.21, 10.04, 13.18g, 14.48d, 15.34, 16.10, 16.54, 19.03, 20.19, 22.04, 23.32
21.30e, 21.10, 13.03, 2.57, 21.30e, 21.10, 13.03, 7.23, 2.57	Olsztyn przez Korsze	18.50e
21.30e, 21.10, 20.13, 13.03, 7.23, 2.57	Olsztyn przez Ostrołękę	0.15, 14.49
21.10, 20.13, 18.44d, 16.12, 13.53, 13.03, 8.14, 7.23, 6.20, 5.34, 2.57, 24.00, 23.25, 21.30e	Gdynia przez Korsze	18.50e
16.12, 7.23	Warszawa	5.31, 6.45, 15.24, 23.52
20.14, 13.35, 7.10, 6.10	Małkinia	5.31, 6.45, 15.24, 22.18, 23.52
20.14, 15.19, 13.35, 8.11, 7.10, 6.10	Szepietowo	5.31, 6.45, 15.24, 22.18, 23.52
20.40, 18.44, 14.30, 9.35, 7.00, 6.11	Łapy	0.15, 3.59, 5.31, 5.47, 6.45, 8.35, 13.57, 14.49, 15.24, 15.45d, 16.45, 20.55, 22.18, 23.52
20.40, 18.44, 17.14b, 14.30, 9.35, 7.00, 6.11	Łomża	5.47, 16.45
21.19, 18.41, 9.25, 7.24, 6.00, 9.25, 21.19	Krynki	3.15, 10.05, 16.28, 22.10
	Białystok Fabryczny	3.15, 7.36, 10.05, 14.50, 16.28, 22.10
	Kuźnica	0.20, 5.40, 9.55, 14.36f, 15.37a, 16.44, 21.45
	Czarna Wś	0.20, 5.40, 9.55, 14.36f, 15.37a, 16.44, 21.45
	Czeremcha	6.30, 22.02
	Bielsk Podlaski	3.20, 6.30, 15.40, 16.44, 22.02
	Hajnówka	16.44
	Siedlce	6.30

Uwaga:

Godziny odjazdu z zaznaczeniem liter kursują:

f) Z Białegostoku do Czarnej Wsi w dni robocze i z Kuźnicy w soboty robocze.

g) W soboty robocze, a nie kursują w soboty, b — kursują w dni robocze oprócz sobót, d — kursują w dni robocze, e — pociąg pośpieszny.

2000 dzieci kolejarzy
wyjedzie do pięknych miejscowości
na Warmii i Mazurach

Z wielką starannością przygotowuje DOKP w Olsztynie kolonie i półkolonie dla dzieci swoich pracowników. W br. około 2000 dzieci wyjedzie do pięknych miejscowości na Warmii i Mazurach. M. in. ponad 400 dzieci spędzi wakacje w Orzyszu — okolicy pięknych jezior i lasów.

W wielu ośrodkach przeznaczonych na kolonie i półkolonie zakończono już remont pomieszczeń, uzupełniono umeblowanie oraz zaopatrzone je w różnego rodzaju gry. Dzieci otoczone będą dobrą opieką lekarską i personelu wychowawczego.

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadomił wszystkich nauczycieli (członków partii) ze szkół zawodowych, techników, szkół licealnych i podstawowych, że dnia 22 bm. o godz. 17 odbędzie się odprawa w sali konferencyjnej KM PZPR.

Przybycie i punktualność obowiązkowa.

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadomił, że dnia 22 bm. o godz. 16 w lokalu Ośrodka odbędzie się odczyty lektorów KC PZPR dla słuchaczy grupy samokształceniowej z ekonomii politycznej, oraz dla słuchaczy studiujących historię polskiego ruchu robotniczego.

Obecność słuchaczy obowiązkowa.

24 maja o godz. 16 w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej odbędzie się seminarium dla słuchaczy grup samokształceniowych studiujących historię KPZR.

W tym samym dniu o godz. 16 odbędzie się w Ośrodku Szkolenia Partyjnego seminarium dla grupy samokształceniowej z materializmu dialektycznego.

Obecność obowiązkowa.

PROGRAM

SOBOTA 22 bm.
Program I na fal 1322 m
5.10 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Muzyka operetkowa. 10.00 Muzyka ludowa. 11.05 Dla klas III i IV — audycja słowno-muzyczna w oprac. prof. B. Rutkowskiego pt. „Uczmy się śpiewać”. 12.25 „Na swojską nutę” — gra zespołu „harmonistów” T. Wesołowskiego. 16.05 Koncert solistów. 16.40 Pieśń w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 18.15 Ułubione melodie — gra sektet PR. 18.40 Audycja sportowa. 18.50 Przy sobocie po robocie. 20.30 Muzyka taneczna. 21.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Tanecznej Radia Węgierskiego z udziałem solistów. 22.00 D.C.

RADIOWY

Muzyka taneczna. 22.30 Z cyklu: „Twórcy operetki” — J. Offenbach. 23.05—23.40 Muzyka taneczna.
Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.
Program II na fal 367 m
9.00 Dla klas VII — pogadanka dr J. Zabinińskiego pt. „Zyrowodność”. 13.10 Przegląd prasy stołecznej. 14.30 Dla klas VII — pogadanka mgr W. Zaremby pt. „O zawodzie mechanizatora rolnictwa”. 15.00 Gra Zespół Instrumentalny J. Wasiaka. 15.25 Utwory fortepianowe współczesnych kompozytorów polskich. 15.40 „Pieśni o radzieckich rzekach”. 19.25 Rozmowa z Adolhem Sowińskim o książce „Lata szkolne”. 19.45 Gra Orkiestry Tanecznej PR pod dyr. J. Caimera. 20.40 Kopalnie pod miastem — reportaż K. Kieniewicza. 21.00 Zagadka literacka. 21.50 „Szwajcarskie melodie ludowe”. 22.10 Felieton. 22.20 Muzyka taneczna. 22.50 „Dla każdego coś miłego”.
Dzienniki: 21.30.

NIEDZIELA 23 bm.

Program I na fal 1322 m
6.05 Muzyka na dzień dobry. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Muzyka popularna. 8.30 „50 dla młodości”. 9.00 Odpowiedzi „Fall 49”. 9.12 „Zagadki muzyczne”. 10.05 „Słuchamy muzyki ludowej”. 10.30 Utwory skrzypcowe. 10.50 Koncert żywych. 13.00 Dla rodziców — pogadanka E. Bychowskiej pt. „O wyborze zawodu”. 13.15 Skrzynka Wszechwładcy Radiowej. 14.00 Audycja dla wsi. 1) Gawęda niedzielna. 2) Niedziela na wsi. 15.00 Na fal humoru i satyry. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.20—18.30 Transmisja z Budapesztu rewanżowego międzynarodowego meczu piłkarskiego Węgry — Anglia. 19.25 „Na muzycznej fal”. 20.25 Gra Orkiestry Tanecznej PR pod dyr. J. Caimera. 21.10 „Wesoły kramik” — anegdota z życia sławnych ludzi. 21.25 Z cyklu „Słynni wirtuozi”. 22.00 Wiadomości z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna. 23.05—23.40 D.C. muzyki tanecznej.
Dzienniki: 7.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

6.45 Od melodii do melodii. 8.30 Muzyka klasyczna. 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 10.30 Poezja i muzyka. 11.00 „Bohdan Chmielnicki” — pogad. prof. O. Górki. 11.15 „Śpiewacy polscy”. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”. — dzwiękowy przegląd tygodnia. 14.10 „Rozmaitości” — czyli magazyn literacki. 15.00 Koncert chopinowski. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.20—18.30 Transmisja z Budapesztu z rewanżowego międzynarodowego meczu piłkarskiego Węgry — Anglia. 20.00 Melodie taneczne. — gra Zespół Instrumentalny J. Haralda. 20.30 „Zapomnienie” — fragment opowiadania S. Żeromskiego. 21.00 „Wieczorna serenada”. 21.52 Muzyka taneczna. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Z cyklu „Muzyka różnych narodów”.
Dzienniki: 8.00, 21.30.

Wielku wierszach

W sobotę — 22 maja, będziemy mogli obejrzeć w klubie TPP-R sztukę wystawioną przez zespół artystyczny Narodowego Banku Polskiego pt. „Awans referenta Kłecza”. Początek przedstawienia o godz. 19.

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego PCK w Białymstoku organizuje 23 maja miejskie i wojewódzkie eliminacje drużyn sanitarnych PCK. Eliminacje odbędą się w Zwierzyńcu o godz. 11.

Miejska konferencja ZMP

W niedzielę, 23 bm. o godz. 9 w sali konferencyjnej Zarządu Wojewódzkiego ZMP rozpocznie swe obrady konferencja miejska ZMP. Udział w konferencji weźmie ponad 300 delegatów. (j)

Ze sportu

Warszawska Spójnia
trudnym przeciwnikiem naszej jedenastki

Obecny przodownik warszawskiej grupy III ligi piłkarskiej Spójnia Warszawa, starannie przygotowuje się do spotkania z Białostocką Gwardią, które odbędzie się wkrótce w Warszawie.

Spójnia dysponująca doświadczonymi zawodnikami ataku i obrony bynajmniej nie ma zamiaru być dostawcą punktów dla drużyny Białostockiej. Kandydat do rozgrywek o wejście do II ligi będzie trudnym przeciwnikiem dla naszego zespołu.

Chromik
wyrównał
rekord Polski
na 1500 metrów

SZCZECIN. — W Wałczu na obozie kadry CRZZ czołowi długodystansowcy próbowali w czwartek swoich sił w biegu na 1.500 m. Użytko bardzo dobre wyniki, a wspaniałą formą błysnął znowu Chromik, który wynikiem 3.49,2 wyrównał rekord Polski, należący do Lewandowskiego. Drugie miejsce zajął Graj — 3.51,8, a następnie: Ozóg 3.52,2, Śmierchalski — 3.56,4, Wróbel — 3.58,6 i Sikorski — 3.59,6. Chromik, który wyszedł na czoło dopiero na trzecim okrążeniu uzyskał na 800 m. — 2.02, a na 1.000 m. — 2.33.

Kalendaryk
imprez

SOBOTA. Godz. 16, stadion Ogniwa — piłka ręczna: Budowlani (Białystok) — Ogniwo (Białystok).

Godz. 17, stadion Ogniwa — siatkówka mężczyzn: Ogniwo (Białystok) — Kolejkarze (Starosielce).

Godz. 18, stadion Ogniwa — siatkówka mężczyzn: Budowlani (Białystok) — AZS (Białystok).
NIEDZIELA. Godz. 13, stadion Ogniwa — piłka nożna A-klasa: Budowlani (Białystok) — Spójnia (Suwałki).

Godz. 15, stadion Ogniwa — piłka ręczna: Zryw (Białystok) — Spójnia (Olecko).

Godz. 17, stadion Ogniwa — piłka nożna: reprezentacja KBW — reprezentacja WOP.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Zatrudni natychmiast dwóch garmażerów kwalifikowanych Zakład Zbiorowego Żywnienia PSS w Białymstoku. Warunki pracy do uzgodnienia w Dziale Kadr, Rynek Kościuszki 4 III piętro (nad SDT).

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10108

Nasi inżynierowie



Mary Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej opuściło w tym roku 23 nowych inżynierów elektrotechniki. NA ZDJECIU: Eugeniusz Pietraszkiewicz ze swoimi dziećmi. W pierwszych dniach czerwca Eugeniusz Pietraszkiewicz otrzymał dyplom inżyniera.